

DARIUSZ PRUCNAL

WŁADCA CHRZEŚCIJAŃSKI W KRONICE THIETMARA BISKUPA MERSEBURSKIEGO*

Kronika biskupa merseburckiego Thietmara pomyślana była jako przypomnienie dziejów powstałego w roku 968 z inicjatywy cesarza Ottona I Wielkiego biskupstwa merseburckiego. Kronikarz następnie rozszerzył ją o opis życia i czynów królów z dynastii saskiej oraz historię Kościoła¹. Choć uczynił najważniejszymi postaciami swojego dzieła władców niemieckich i poświęcił im większość miejsca w kronice, nie mógł oczywiście mówić tylko o nich, przy okazji zanotował informacje o ościennych władcach.

Thietmar w swoim dziele skupia się przede wszystkim na przedstawieniu działalności władcy, wartość człowieka uwydatniała się bowiem przez jego działania, dokonywane przezeń czyny. W kronice osoba panującego występuje więc w dwu odstonach, w jednej stanowi centralną postać toku narracji, zaś przy opisie dziejów Kościoła znajduje się w tle, odgrywa marginalną rolę.

Ze względu na bogactwo źródła ograniczymy się jednak do przedstawienia dającego się uchwycić w kronice Thietmara katalogu cnót monarchy, zainteresujemy się również jego zachowaniami etycznymi. Zagadnienie to wiąże się ściśle nie tylko z osobistą pobożnością monarchów, ale również z motywami religijnymi oddziaływującymi na sposób sprawowania przez nich władzy.

Doczesny zwierzchnik koronowany z boskiego wyboru i przez boską łaskę zapewnione miał – w przekonaniu kronikarza – poparcie i opiekę ze strony sił nadprzyrodzonych, manifestował swój ścisły związek z niebiosami, swoją podległość względem Króla wszystkich królów, podporządkowanie swoich

* Niniejszy artykuł jest częścią pracy magisterskiej pt. *Obraz władcy w Kronice Thietmara biskupa merseburckiego* powstałej na seminarium magisterskim prowadzonym przez S. prof. A. Witkowską na sekcji historii wydziału nauk humanistycznych KUL w roku 1992.

¹ M. Z. J e d l i c k i. *Wstęp*. W: *Kronika Thietmara*. Tłum. t e n ż e. Poznań 1953 s. XXXII-XXXIV (dalej cyt.: Th.). Pisze o tym sam kronikarz (Th. I prolog).

działań i przedsięwzięć politycznych akceptacji Najwyższego, kierującego sprawami doczesnymi za jego pośrednictwem². Władca partycypował więc w Bożej mocy, kojarzono to z emanowaniem świętości, energią umożliwiającą kształtowanie otaczającej go rzeczywistości, a przejawiającej się w formie konkretnych dokonań. Wszystko, co czynił, traktowano jako urzeczywistnienie woli Bożej umożliwiającej światu przetrwanie³. Choć nie obciążało się go bezpośrednią odpowiedzialnością za głód i posuchę, za klęski i zarazy, ich występowanie przyjmowano jednak jako zwycięstwo sił zła nad opiekuńczymi siłami dobroczynnymi, oznaczało to dla Thietmara zerwanie czy osłabienie przymierza z Bogiem⁴. Boska opieka nad panującym chroniła go przed wszelkimi zamachami na jego życie, przed wszelkimi spiskami, nielojalnością wasali (Th. II-3, 23, VI 11), a udzielana mu Chrystusowa pomoc dawała nadzieję na pokonanie wszelkich piętrzących się przed nim trudności i zapewniało wykonanie jego postanowień (Th. IV 54, V 28, VII 2). Boska opieka nie opuszczała nawet uzurpatora Udalryka (Th. VII 10).

W Kronice możemy uchwycić tylko niektóre wzmiankowane przez Thietmara cnoty moralne panującego. Rządzący przede wszystkim winien był publicznie okazywać swą bojaźń przed Bogiem⁵. Bogobojność władcy sta-

² Th. I 26 – *summi rectoris vice in hac peregrinatione*, VI 11 – *vicarius in terris*; VII 8 – *christus domini*, V 17 – [o wyborze Henryka II] *Benedictus sit Deus, qui se honorantes et ex corde diligentes, exaltat ad horrorem et dedecus se execrancium*, II 27, V 3; V prolog, V 17, VI prolog, VI-38,48. Por. VI 88. Ch. D a w s o n. *Szkice o kulturze średniowiecznej*. Warszawa 1966 s. 87; Cz. D e p t u ł a. *Ideowy sens wykształcenia władców polskich X-XII w.* „Sprawozdania TN KUL” 22:1973 s. 193; S. F i l i p o w i c z. *Mit i spektakl władzy*. Warszawa 1988 s. 223; K. G r z y b o w s k i. *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Warszawa 1967 s. 129; J. H a u z i Ń s k i. *W kręgu uniwersalizmu „Sacrum Imperium Romanum”. Apogeum i załamanie niemieckiej polityki imperialnej w pierwszej połowie XIII wieku*. Słupsk 1988 s. 70, 82; por. B. L a p i s. *Rex utilis. Kryteria oceny władców germańskich we wczesnym średniowieczu (od połowy V do początku VIII wieku)*. Poznań 1986 s. 148-150; P. S k u b i s z e w s k i. *W służbie cesarza, w służbie króla. Temat władzy w sztuce ottońskiej*. W: *Funkcja dzieła sztuki*. Pod red. E. Studniarkowej. Warszawa 1972 s. 55, 57, 68.

³ Th. I 15, VI prolog.; F i l i p o w i c z, jw. s. 139, 154-156, 165, 223; L a p i s, jw. s. 10-11.

⁴ Th. V 31. Klęski: II 35, IV 10, 18, 19, 21, 26, VI 40, 83, 90, 91, VII 44,57, VIII 18, 30; R. C a i l l o i s. *Żywioł i ład*. Warszawa 1973 s. 114; G. D u b y. *Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo 980-1420*. Warszawa 1986 s. 70 n.; B. L a p i s, jw. s. 11; G. v a n d e r L e e u w. *Fenomenologia religii*. Warszawa 1978 s. 512; P. R i c h e. *Życie codzienne w państwie Karola Wielkiego*. Warszawa 1979 s. 235.

⁵ Th. V 13. Por. VI 92 – łamanie przysięgi przez Chrobrego oznaką braku „*respectus Dei*”, II 7. Por. VI 13. Słowo „bogobojny” pada w stosunku do królowej Edyty (II 1 „*bene imorata*”), która nazywana jest nawet „*sancta*” (II 10, II 11), czy „*sanctissima*” (II 3) – podobnie jak „*sancta*” była Matylda, żona Henryka I (II 18). „*Timoratus*” określa księcia Alemarii Hermana (V 3), opata odprowadzającego mszę (III 9), czy biskupa (VI 64, 75).

nowiła fundament jego cnoty, oznakę jego mądrości, podporządkowania się Bogu, od którego woli wszystko zależało⁶. Jednocześnie uznanie majestatu, wszechmocy Boga wywoływało u króla nie tylko bojaźń, ale również lęk i pokorę⁷. Chociaż był bożym wybrańcem, pomazańcem, nie oznaczało to jednak, że mógł uznać się za całkowicie wolnego od jakiegokolwiek grzechu (Th. VI 37). Lęk przed Sądem Ostatecznym miał przecież skłonić do dobrych uczynków i przez nie uwolnić się od strachu przed mającym na nim zapaść Bożym wyrokiem⁸. Dlatego władca winien stale pamiętać, że pomimo iż został hojnie obdarzony przez Boga cnotami, pozostaje jednak nadal w Jego oczach grzesznikiem i tylko stronienie od grzechu, spełnianie dobrych uczynków i skłonność do pokuty wyjednają mu Boże miłosierdzie⁹.

Wszechmoc Boga uwypuklała nicość władcy jako człowieka. Dlatego zwierzchnik ziemskiego królestwa powinien charakteryzować się wielką pokorą, powagą i cierpliwością prowadzącą do przyznania, że wszelkie spotykające go niepowodzenia mają źródło w jego grzechach. Otto II przypisał własnym grzechom klęskę pod Cotrone (Th. III 21), Henryk II zaś uczynił tak wobec wieści o objęciu tronu praskiego przez Chrobrego (Th. V 31). Doznane niepowodzenia powinny być łagodzone przez cierpliwe i pokorne znoszenie przeciwności, nie powinny wywoływać jego gniewu (Th. V 28). Umocniony wewnętrznym spokojem, ufny i całkowicie poddany Bożej woli – a tym samym panujący nad samym sobą – zdolny był poprzez okazywanie cierpliwości i wytrwałości pokonać trudności doczesnej wędrówki i dostąpić nagrody królestwa Bożego¹⁰. Władca miał być pokornym sługą Boga, Jemu a nie własnym zdolnościom zawdzięczał przecież wszystko¹¹.

Jeśli jednak – szczególnie w okresie pomyślności – pycha i zarozumiałość przeważałyby nad jego pokorą i obawą gniewu Bożego narazi się sam wraz z całym swym ludem na nieszczęście¹². Dlatego nawet do powodzeń winien

⁶ Th. II 30: timor Dei, qui est principium sapientiae [Prz 1, 7].

⁷ R. O t t o. *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*. Warszawa 1968 s. 48-52, 87.

⁸ Th. IV 36 – jak biskup Ansfryd.

⁹ O Henryku I: Th. I 3 – virtus et industria, I 18 – innumera virtutum insignia, I 28 – de nostris regibus nomen et in omni virtute sua principatum iuste optinuit; zob. II 44, V prolog, VI 92. Por. VII 38.

¹⁰ Th. VII 73. Por. V 1. K. R o m a n i u k, L. S t a c h o w i a k. *Cierpliwość*. W: *Encyklopedia Katolicka*. Pod red. R. Łukaszyka, L. Bieńkowskiego, F. Gryglewicza. T. 3. Lublin 1979 kol. 481-482.

¹¹ Th. VI 13. Por. II 44 – podobnie o cesarzowej Adelajdzie.

¹² Th. I 15. Pyszałkami byli pokonany król longobardzki Berengar (II prolog), rycerze: oślepiiony Ewuger (IV 21) i morderca Eryk (VII 16).

przykładać miarę spraw ostatecznych¹³. Dla Thietmara pycha stanowiła obok pożądlivosti największy z grzechów śmiertelnych¹⁴, gdyż powstrzymywała człowieka od uznania jego grzechów, a tym samym od żalu za ich popełnienie i postanowienia poprawy. Jak mówi kronikarz „humilitatis ac superbiae non est aequa societas”¹⁵. Pycha w opinii kronikarza była również powodem wewnętrznych niepokojów w państwie (Th. VIII 23), prowadziła do buntów poddanych (Th. III 17), klęsk wojennych (Th. VI 10) i upadku wielkości królestw, m.in. czeskiego (Th. VI 99). To ona powodowała zejście człowieka z przeznaczonej mu drogi ku niebu (Th. V 32). Panujący, będąc człowiekiem pełnym pokory, powinien błagać Boga o przebaczenie grzechów, których był świadom, pokajając się przed Nim także za te, które mógł popełnić. Człowiek i tak nie był zdolny do zadośćuczynienia za swój grzech z powodu nieskończonej godności Tego, którego obraził. Mógł pojednać się z Bogiem jedynie przez Boga. By wyzbyć się niemilej Mu i surowo przezeń karanej pychy¹⁶ potrzeba było wielkiej cierpliwości, której władca winien szukać w pokornej modlitwie (Th. V 32). Wszelkie próby przeciwstawienia się Bogu były skazane z góry na niepowodzenie, ściągały karę Bożą, upokorzenie, które miało go skłonić do stosownej pokuty (Th. I 15) – np. tknięcie paraliżem Bolesława II czeskiego za nieposłuszeństwo wobec świętego Wojciecha (Th. VII 56).

Moc Boga budziła bojaźń, która objawiała się jako lęk i fascynacja. Bojaźń ta miała charakter ambiwalentny – odpychała, a jednocześnie przyciągała. Trwoga nigdy nie jest bowiem pozbawiona swojego pozornego przeciwieństwa – miłości, tak jak miłość z kolei nigdy nie występuje całkowicie bez trwogi¹⁷. Motywem, który skłaniał panującego do godnych czynów nie była spodziewana korzyść czy nakaz, ale wynikać one miały z miłości do Boga. Henryk II kierując się taką miłością reaktywował biskupstwo merseburskie (Th. VI prolog) i utworzył biskupstwo w Bobbio (Th. VII 2). Przez oka-

¹³ Th. V 30 – o Bolesławie Chrobrym gdy objął tron praski. Także po otworzeniu przed nim bram Miśni (V 10) czy po zdobyciu Kijowa (VIII 33) był on „elatus prosperitate”, po zdobyciu Lubusza (VI 80) nawet „superbus triumphator”. Jakże odbiega od tego postawa grafa Wichmana (VII 47). Uniesienie powodzeniem sprowadzało przecież natychmiast karę: porażka od Awarów (II 7), Grecy po zwycięstwie nad posłami cesarza „elati”, potem zaś pokonani zostali srogo pokarani przez niemieckie rycerstwo (II 15), V 4 – Ante ruinam enim exaltabitur cor et ante gloriam humiliabitur [Prz 8, 12] – słowa przytoczone po klęsce Ekkeharda w walce o tron. Zob. V 7 – tyrada Thietmara o braku „humilitas” u Ekkeharda (L a p i s, jw. s. 152).

¹⁴ Th. IV 55. Por. D u b y. *Czasy* s. 72.

¹⁵ Th. II 32: biskup wobec próby przydania mu kapelana, ewentualnego sukcesora.

¹⁶ Th. – I 15, VI-10, 99, VII 2. Por. VII 62.

¹⁷ Van der L e e u w, jw. s. 42-48, 64-73, 84, 502-503, 545; O t t o, jw. s. 42-48, 64-73.

zywanie pokory przewycięzył również trudności stawiane przez biskupa würzburskiego oraz uzyskał zgodę innych biskupów na utworzenie biskupstwa w Bambergu (Th. VI 32).

Aby dojść do miłości Boga należało wpierw miłować bliźnich (Th. VI 13), dlatego też stosunek władcy do poddanych powinien zjednywać mu przyjaciół, a nie stwarzać mu wrogów. Powinien posiadać umiejętność zjednywania sobie ludzi miłym słowem, zyskiwania ich zaufania i budzenia życzliwości. Jako dobry chrześcijanin zobowiązany był do okazywania poddanym swojej troskliwości, przychylności, wręcz przyrzeczonej im podczas ceremonii koronacyjnych miłości¹⁸, przez co zyskiwał wśród nich powszechny mir, przywiązanie i manifestacyjne odwzajemnienie okazywanej im miłości¹⁹. Miało to zwłaszcza znaczenie podczas elekcji na tron, kiedy to „lud” mógł wyrazić własną wolę (Th. I 8, V 23). Stosunki władca – możni miały charakter osobisty, powinno je cechować wzajemne szczere i głębokie oddanie, co najmniej przyjaźń, jeśli nie miłość. Manifestowało się to ze strony wasali poprzez oddanie w wypełnianiu poleceń i pełnieniu służby w szeregach seniora, ze strony władcy w udzielaniu lennikowi nagrody za okazaną wierność, wynagrodzeniu, protekcji i pomocy²⁰. Panujący – a szczególnie Henryk II – mieli poświęconą predylekcję do skupiania wokół siebie i własnej kaplicy lojalnych, wykształconych czy nieprzeciętnych duchownych (Th. III – 13, 16, IV – 61, 69, 74, VI – 36, 94, VIII 10). Z racji proveniencji źródła o wiele częściej wspomina się o specjalnych łaskach, którymi darzył ich cesarz, niż o świeckich współpracownikach władcy²¹.

¹⁸ P. R y b i c k i. *Struktura społecznego świata. Studia teorii społecznej*. Warszawa 1979 s. 466-468. Th. V prolog, V 16. Zob. V 31.

¹⁹ Th. I 5, IV 53. Kronikarz używa określenia „dilectus senior” pisząc o Ottonie II (III 21), Ottonie III (IV 50, 58), Mieszku (IV 56, 58). Por. VI 99. A. Mączak (*Klientela*. Warszawa 1994 s. 255) określa termin *amicitia* jako wzajemną relację osób sobie nierównych. Por. L. A. T y s z k i e w i c z. „*Amicitia*” jako stosunek wzajemny między państwami wczesnego średniowiecza. W: *Niemcy-Polska w średniowieczu*. Pod red. J. Strzelczyka. Poznań 1986 s. 267-269.

²⁰ Th. V-22, 23, 43, VII 31. Por. IV 48; graf Lotar „karus” cesarzowi (IV 39), „karitas” do biskupa (VI 62). Biskupi zwracając się do Henryka II nazywają go „karissimus senior” (VI 13), czy „karissimus dominus” (VI 61). M. B l o c h. *Spółeczeństwo feudalne*. Warszawa 1981 s. 349-364; A. M ą c z a k. *Wierność i miłość. Z zagadnień motywacji stosunku klientarnego*. „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Historia” 26:1988 s. 108-109. Zob. szerzej: M ą c z a k. *Klientela* s. 10, 34, 253, 255, 258; R. M i c h a ł o w s k i. *Przyjaźń i dar w społeczeństwie karolińskim w świetle translacji relikwii. Część pierwsza – studium źródłoznawcze*. „*Studia Źródłoznawcze*” 28:1983 s. 42-46.

²¹ Th. IV 40 – Ekkehard, VII 49 – nepos Thietmara-graf Gebhard, arcybiskup Tagino: carus (VI 54), carissimus (V 44), maxime percarus (VI 2), dilectus (VI 3); biskup Henryk: multum familiarus (VI 30), arcybiskup Gizylar: multum carus (IV 73).

Zastanawiające jest milczenie Thietmara o szczególnej opiece władcy nad szeroko rozumianymi pauperami, do których zaliczano biednych, wdowy i sieroty. Panujący miał się o nich nieustannie troszczyć i starać się w miarę swych możliwości wspomóc w potrzebie. Zachowanie takie byłoby powodem do chwały, uzewnętrznieniem dobroci monarchy, odruchem współczucia (*humanitas*), wynikającym z osobistych kontaktów z bezpośrednimi lennikami. Kronikarz odnotował te fakty bądź w sposób ogólnikowy²², bądź uwzględnił jedynie te, które odnosiły się do jego rodu. Być może powodem tego zabiegu była chęć wywyższenia własnego rodu przez podkreślenie koneksji łączących go z kolejnymi Ludolfingami²³. Z samej natury człowieka wynikała życzliwa uczynność (*benignitas*) w stosunku do innego człowieka, która była odmianą dobroci²⁴. Ona spowodowała, że Henryk II próbował interweniować w wewnętrzne sprawy księstw, w stosunki między książętami a ich poddanymi (Th. V 27).

Thietmar uważa, że dom królewski powinien świecić przykładem, jak należy układać stosunki w rodzie, tak by nie był on targany wewnętrznymi walkami o władzę, by stosunki w nim układały się w myśl chrześcijańskiej miłości braterskiej²⁵. Realia ówczesnych czasów potwierdzały jednak regułę, z której zdawał sobie sprawę sam kronikarz, że władza nie powinna być dzielona, winna spoczywać w jednym ręku, ponieważ każda współwładza rodzi zrozumiałe obawy. Wewnętrzna rywalizacja zgodnie z przytoczonymi przez kronikarza słowami Pisma Świętego prowadziła przecież nieuchronnie

²² Th. III prolog, IV 53, V prolog, VIII 14. Por. VI 18. F i l i p o w i c z, jw. s. 38-39, 156; L a p i s, jw. s. 108-109; W. S a w i c k i. *Pozasądowy wymiar sprawiedliwości karnej z urzędu we wczesnym średniowieczu. Monarchia Merowingów*. „Annales UMCS”, sectio G-ius 79:1958 s. 215; t e n ż e. *Rytuał sakry-koronacji królewskiej jako źródło prawa i ustroju państw średniowiecznej Europy*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 24:1972 s. 283-284.

²³ Th. II 42: Otto I był ojcem chrzestnym (patrinus) ciotki kronikarza (M a c z a k. *Klientela* s. 16), brak więzi krwi zastępuje się pokrewieństwem duchowym – patron jako chrzestny dzieci klienta. Przez takie podkreślenie stosunku panujących do swojej rodziny, pomimo braku więzów krwi czy powinowactwa, kronikarz tym wyraziściej podkreśla ich podobieństwo do stosunków łączących patrona z jego klientem charakteryzujących stosunki klientarne. Wydaje się, że w takim związku ród Thietmara szukał najpierw zapewnienia możliwości awansu, a następnie protekcji i ochrony dotychczasowej pozycji: Otto III pomógł matce Thietmara w odzyskaniu lenna jej męża z rąk szwagra (Th. IV 17), wsparł również finansowo przy okupie za uwięzionych przez piratów wujów kronikarza (IV 23) zaś wuj Thietmara Lotar z pomocą Ottona II ożenił się (IV 39).

²⁴ Th. IV 23. B. Ł a p i c k i. *Ideologia rzymska w średniowieczu Europy Zachodniej*. Łódź 1964 s. 47.

²⁵ Th. II 23, VI 99. Problem tkwił w elekcyjności tronu w ramach rodu królewskiego – por. I 21.

do zniszczenia i upadku królestw²⁶. Stąd normalnym zjawiskiem było wygnanie braci i krewnych – konkurentów do tronu, zmierzające do zachowania jedności kraju bez oglądania się nawet na święte więzy krwi²⁷. Reakcje panujących na obecność innych pretendentów do tronu nie ograniczały się tylko do pozbycia się ich z kraju. Najwygodniejsze było fizyczne pozbycie się ich, dokonanie morderstwa politycznego, (podobnie, jak zabicie przez Bolesława czeskiego swojego brata Waclawa (Th. II 2), czy nieudana próba Bolesława Rudego uduszenia w łaźni Udalryka (Th. V 23)). Starano się także innymi mniej drastycznymi i radykalnymi sposobami doprowadzić do ich niezdolności do sprawowania rządów. Kronikarz wymienia dokonane przez Bolesława Rudego wykastrowanie Jaromira (Th. V 23) czy też podstępne oślepienie Bolesława Rudego przez Bolesława Chrobrego (Th. V 30).

Uznanie autorytetu Boga pobudzało panującego do gorliwości w bożej służbie, do gniewu przeciw sprzeciwiającym się woli bożej²⁸. Miłość Boga okazywana przez gorliwość w służbie bożej była uznawana za najwyższy stopień pobożności, szczyt doskonałości (Th. I 6). Okazywana przez Henryka II gorliwość w służbie Boga pozwoliła mu pokonać pyszałkowatego Bolesława Chrobrego (Th. VI 10). Henryk II (*zelus Dei*) występował przeciw wszelkim świętokradcom (Th. VII 71) czy nieprawemu arcybiskupowi magdeburskiemu Gizylerowi²⁹, Deuvix zaś zmazał swoje dawne grzechy walcząc z przeciwnikami przyjęcia chrześcijaństwa (Th. VIII 4). Taki usprawiedliwiony i godny uznania gniew skierowany ku dobremu był wyrazem sprawiedliwości³⁰. Ale należało również przebaczać, puszczać w niepamięć doznane krzywdy, ponieważ nieopanowany gniew prowadził nieuchronnie do nienawiści³¹.

Z przekazu kroniki wynika, że władca bronił i chronił duchownych oraz dobra kościelne częściej przed własnymi wasalami niżli przed zewnętrznym wrogiem (Th. VII – 62, 71, VIII 23. Por. VI 28, VII – 51, 52). Niewątpliwie każda świętość prowokuje do profanacji, ale w opinii Thietmara wszelkie profanacje winny zostać surowo i przykładowo ukarane. Kronikarz widzi w

²⁶ Th. II 32 – jak stwierdził biskup: *consortem patitur potestas*; V 23 – *potestas consortis et successoris est semper pavidā*; VII 74 – *Omne regnum in se ipsum divisum desolabitur* [Łk 11, 17]... cuius [Włodzimierza] potestas inter filios dividitur *Christique eloquium in omnibus affirmatur*.

²⁷ Th. IV 56, 58 – Chrobry, V 23 – Bolesław Rudy, VI 71 – Udalryk, VIII 4 – Stefan, VII 72 i VIII 32 – Jarosław. Por. VII 65.

²⁸ O t t o, jw. s. 52-53.

²⁹ Th. V 39. Przebieg sprawy Gizylera: III – 13,14, 16; IV – 10, 44, 46.

³⁰ Van der L e e u w, jw. s. 519; K. N a w r o t. *Gniew, irytacja*. W: *Encyklopedia katolicka*. Pod red. L. Bieńkowskiego, P. Hemperka, S. Kamińskiego. T. 5. Lublin 1989 kol. 1162-1163.

³¹ Th. I 8; N a w r o t, jw.

panującym – najwyższym opiekunie Kościoła – mściciela tego rodzaju zbrodni. Nie wzmiankuje jednak o jakimś działaniu władcy przeciw świętokradcom i zbrodniarzom, raczej pokłada nadzieję w boskiej opiece, która karze prześladowców swoich sług jeszcze za życia, bądź też w przyszłości (Th. IV 59, VI 82). Karanie za rabunki i niszczenie kościołów spoczywało także w gestii samego Boga – mszczącego się za wyrządzoną tym Sobie zniewagę³². Dlatego też wojsko królewskie nawet podczas wojny winno zachowywać wewnętrzną dyscyplinę, wystrzegać się podczas działań zbrojnych szkodenia instytucjom i dobrom kościelnym.

Władca jako namiestnik i sługa Boga podporządkowany był jego boskiemu prawu i miał nakłaniać poddanych także przymusem i sankcjami do jego przestrzegania. Będąc odpowiedzialnym przed Bogiem za wypełnianie powierzonej sobie misji musiał pilnować przestrzegania przez poddanych obowiązków chrześcijańskich wymaganych przez Kościół³³. Na drogę wskazaną przez naukę Kościoła miało kierować poddanych królewskie prawo. Aby ustanowić je zgodnie z prawem bożym należało odwołać się do rad poprzedników, podpatrzeć wskazania wczesnych pisarzy chrześcijańskich. Bolesławowi Chrobremu duchowni czytali przepisy prawa kanonicznego³⁴. Władca w taki sposób szukał pomocy, uczył się, jak realizować postawione przed nim cele eklezjologiczne. Thietmar przytacza jedynie, że podczas synodu z inicjatywy Henryka II ostatecznie uregulowano ograniczenia i terminy obowiązujących postów (Th. VI 18). W nowo schryścianizowanych państwach nieprzestrzeganie ich – podobnie jak we wspomnianym przez kronikarza państwie Bolesława Chrobrego – mogło podlegać karze usankcjonowanej przez prawo władcy, które szło w sukurs zarządzeniom biskupim. Prawo w tym wypadku swą surowością miało odstraszać potencjalnych przestępców, chociaż, jak każde prawo, nie powinno być nazbyt okrutne, zaś kary wymierzane cudzołożnikom czy łamiącym post miały doprowadzić ich do opamiętania i ostrożności³⁵.

³² Th. V 12. C a i l l o i s, jw. s. 168.

³³ Th. V 29, VI 18, VIII 2-3, 4; J. B a s z k i e w i c z. *Myśl polityczna wieków średnich*. Warszawa 1970 s. 124, 163 n.; G. D u b y. *Rycerz, kobieta i ksiądz. Matężństwo w feudalnej Francji*. Warszawa 1986 s. 32, 63; F i l i p o w i c z, jw. s. 155; L a p i s, jw. s. 62-63; H. P l e s s n e r. *Pytanie o conditio humana*. Warszawa 1988 s. 268; J. S a l i j. *O pochodzeniu zasady władzy*. W: *Sposoby istnienia. Działanie wobec siebie i innych*. Pod red. J. Rudniańskiego. Warszawa 1988 s. 186-190, 196-197; S k u b i s z e w s k i, jw. s. 70.

³⁴ Th. VI 92. W. U l l m a n n. *Średniowieczne korzenie renesansowego humanizmu*. Łódź 1985 s. 42-43.

³⁵ Th. VIII 2. A. G i e y s z t o r. *Przemiany ideologiczne w państwie pierwszych Piastów a wprowadzenie chrześcijaństwa*. W: *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*. Pod red. K. Tymienieckiego i in. T. 2. Poznań 1962 s. 165, 167.

Thietmar uważa, że oddany w opiekę panującego lud boży wymagał od niego pilnowania, wręcz pasienia i karania jego oślejsz upartości, gdyż inaczej niż surowymi karami nie dałby on sobą rządzić dla dobra władcy, nie dał mu się prowadzić ku celowi jego posłannictwa, jakim było umożliwienie wszystkim poddanym zbawienia³⁶. Władca miał więc – wiedząc, że Bóg przy stworzeniu nie ustanowił miejsca dla występków – zachować w państwie ład i porządek moralny, walczyć z grzechem i złem współpracując przy tym z Kościołem. Rządzący (*pastor regni*) dzierżyć miał nie tylko łaskę pasterską, ale i oścień, gdyż poddany mu lud był ze swej natury skłonny do zła, zapomniał o dobrym i w zło obracał to, co zostało stworzone przez Boga³⁷. Panujący korzystając z przepisów prawa – spoczywającego w jego ręku „wędzidła sprawiedliwości” – miał go skłaniać do posłuszeństwa prawu bożemu, wprawiać do noszenia „słodkiego Chrystusowego jarzma”, nakłaniać ku dobremu, prowadzić ku zbawieniu, ochraniać pobożnych (sprawiedliwych), pozostałych zaś grzeszników, postępujących niesprawiedliwie powinien dla dobra swojego ludu okiełznać bądź zgładzić. Ludzi, którzy nie dali się naprowadzić na drogę cnoty jedynie strach przed panującym mógł powstrzymać przed czynieniem zła, tak by ludzie pobożni, sprawiedliwi mogli żyć obok nich bezpiecznie³⁸.

Wprawdzie to jedynie Bóg mógł zapewnić trwałą pokój³⁹, ale jego utrwalanie i strzeżenie – i to nie tylko przed wrogami zewnętrznymi, ale także przed wewnętrznym rozprzężeniem – stanowiło podstawową funkcję władcy, nazywanego w kronice wręcz *amicus pacis*⁴⁰. Panujący był najwyższym stróżem pokoju we własnym państwie, poręczycielem ładu, a celem jego działania

³⁶ Th. II prolog, VIII 2. S a w i c k i. *Rytuał* s. 282.

³⁷ Th. I-24, 25, 28, VI prolog, 28, VIII-17, 18. Por. III 6. D u b y. *Rycerz* s. 5-6, 32, 68; G r z y b o w s k i, jw. s. 126, 131; S a w i c k i. *Pozasądowy wymiar* s. 216-217; t e n ż e. *Rytuał* s. 288-289.

³⁸ Th. IV 10, IV 14; wędzidło: sprawiedliwości (VI 48, VII 30), mądrości (VI 59), słowa Bożego (IV 28); VI 28. Por. IV 58, I 14 – pauperes nie wiedzą, że grzeszą! J. B a s z k i e - w i c z. *Historia doktryn polityczno-prawnych do końca XVII wieku*. Warszawa 1968 s. 139; t e n ż e. *Myśl* s. 38-39, 125; B l o c h, jw. s. 599; L. D u p r e. *Inny wymiar*. Kraków 1991 s. 339; G r z y b o w s k i, jw. s. 110; M. L. K l e m e n t o w s k i. *Ograniczenie zemsty jako formy wymiaru sprawiedliwości przez prawo niemieckich pokojów ziemskich (XI wiek – połowa XIII wieku)*. „Annales UMCS”, sectio G-ius 15:1968 s. 212; K. K o r a n y i. *Powszechna historia państwa i prawa*. T. 2. Cz. 1. Warszawa 1963 s. 218; L a p i s, jw. s. 147, 150; S a w i c k i. *Rytuał* s. 288; U l l m a n n, jw. s. 60; zob. M. F o u c a u l t. *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa 1993 s. 57-68.

³⁹ Th. VII 45. Por. VII 73 [Włodzimierz] nomen potestas pacis iniuste interpretatur; quia aut impii invicem tenent vel habitatores huius mundi possident, quia semper nutat.

⁴⁰ Th. II prolog (*amicus pacis*) i przeciwstawienie – V 29. Strzeżenie i utrwalanie pokoju: II 21, 29, 31, 35, IV 27, V – prolog, 29, VI 98, VII 6, 49, 50, 52, VIII 22.

było ustabilizowanie i trwałość zastanego porządku. Wiedząc, że według wyroków bożych królestwo podzielone będzie spustoszone, miał przede wszystkim strzec tkanki społecznej przed rozdarciem. Dlatego też, aby przywrócić pokój, położyć kres zbrodniom stanowiących źródło cierpień dla poddanych, władca stosował środki najbardziej radykalne i najskuteczniejsze⁴¹. Wśród niemal sezonowo powtarzających się działań wojennych wyrażane przez kronikarza stanowisko Kościoła propagowało pokój powszechny, którego gwarantem miał być Bóg i potężny, miłujący pokój, panujący⁴². W doktrynie Kościoła pokój posiadał wartość zbawczą, wszelką przemoc zaliczano do wykroczeń przeciw prawu Bożemu, gdyż szatan był źródłem wszelkiej niezgody na ziemi⁴³. Dlatego dla Thietmara utrzymanie pokoju w państwie miało fundamentalne znaczenie i w tym właśnie kierunku winny zmierzać wszystkie królewskie działania.

Zbrodnie, czy łamanie prawa, sprowadzały bowiem na państwo i cały lud gniew Boży, dlatego też panujący winien ciągle czuwać i karać winnych, zabiegać o odpokutowanie przez nich zbrodni, przebłaganie Bożego gniewu i odwrócenie boskiej kary⁴⁴. Bóg jako ostateczny sędzia ludzkich czynów zachował sobie prawo nie tylko wiecznego, ale i doczesnego sądu nad grzesznikami⁴⁵.

Rządzący postępując zgodnie z wolą Bożą miał dążyć do świętości przez sprawiedliwe i uczciwe działanie, kierując się prostą drogą Bożych praw oraz

⁴¹ Th. VII 73. Por. I 24. B l o c h, jw., s. 603, 608; F i l i p o w i c z, jw. s. 208; K. K o r a n y i. *Powszechna historia państwa i prawa w zarysie*. T. 2. Warszawa 1955 s. 46 (dalej cyt. *Zarys*); t e n ż e. *Powszechna historia* s. 137; L a p i s, jw. s. 109-110; M. O r z e c h o w s k i. *Polityka-władza-panowanie w teorii Maxa Webera*. Warszawa 1984 s. 227, 233, 236; S a w i c k i. *Pozasądowy wymiar* s. 214.

⁴² Th. VIII 17 – Deus rex pacificus; VII 46 – król Francji: pacificus; VI prolog o Henryku II; B a s z k i e w i c z. *Myśl* s. 123, 126. D u b y. *Czasy* s. 46-48. L a p i s, jw. s. 112; R. W. S o u t h e r n. *Kształtowanie średniowiecza*. Warszawa 1970 s. 127-128, 131. Por. spory biskupów z możnymi: abp Gero (VII 44, 50, 52, VIII 17), bp Bernward (IV 21); bp Arnulf (VI 96-98); bp Teodoryk (VII 50); bp Gebhard (IV 20); bp Thietmar (VIII 20, 22); bp Adalbord (VIII 28); bp Teodoryk (VII 54). Por. II 34.

⁴³ Th. I 24, III 3; A. G r a b s k i. *Niektóre problemy chrystianizacji społeczeństw Europy środkowo-wschodniej*. „Więź” 13:1970 nr 12 s. 47; H. Ł o w m i a n s k i. *Religia Słowian i jej upadek*. Warszawa 1986 s. 355; M. S k r z y p e k. *Pokój i rozejm boży*. „Człowiek i Społeczeństwo” 33:1989 nr 10 s. 64.

⁴⁴ K o r a n y i. *Powszechna historia* s. 218; G. L. S e i d l e r. *Myśl polityczna średniowiecza*. Kraków 1971 s. 186-187; S a w i c k i. *Pozasądowy wymiar* s. 216.

⁴⁵ Bóg mógł ukarać grzesznych przez wyrok monarszy, bądź też przez dokonanie cudu. Taka cudowna kara zgładziła duchownego żyjącego nielegalnie z żoną ekskomunikowanego – śmiertelnie zraniły go gruzy zawalonego budynku, gdzie sprawowano sądy (Th. VI 9), dotknęła też mordercę – pies odgryzł rękę skrytobójcy (Th. I 27).

stosując się do stoickiej zasady złotego środka⁴⁶. Na wybranej bowiem przezeń krótszej acz ważniejszej – bo prowadzącej do prawdziwego szczęścia – drodze życia (symbolizowanej przez krótsze ramię litery Ypsilon) miał stale, systematycznie wznosić się ku niebu⁴⁷. Każdy zaczynał przecież od rzeczy najmniejszych, aby dojść następnie do największych. Wystawiony na pokonywanie piętrzących się trudności stawał się przez to jeszcze bardziej wypróbowany, godny osiągnięcia nieba (Th. VI prolog, VI 48. Por. III 25).

Pokrzepieniem i drogowskazem na drodze życia miało być dla panującego słowo Boże (Th. II 45). Jego posłuszeństwo i gotowość do służby miały manifestować się w słuchaniu Bożego słowa, a działanie władcy miało dążyć do wypełnienia tego słowa. Powinno nim kierować dążenie do naśladowania Bożej doskonałości, pragnienie osiągnięcia zbawienia, ale nie mógł pogardzać ziemską rzeczywistością dla oddania się całkowicie sprawom ducha. Przedkładając nad doczesność sprawiedliwość królestwa Bożego, uwikłany w powierzone mu ziemskie sprawy tylko przez ich rozwiązywanie dążyć miał ku własnemu zbawieniu⁴⁸. Odnosząc wszystko do transcendencji, wypełniając Boże zamiary musiał poszukiwać sposobów ich poznania, czy to przez lekturę pism (Th. VI 92) nauki i upomnienia duchownych⁴⁹, czy też przez odczytywanie dawanych mu boskich znaków (Th. II – 16, 24, 26, VII 15. Por. IV 72).

Wierząc, że światem widzialnym kierują siły niewidzialne należało poważnie podchodzić do manifestacji ich nadprzyrodzonych mocy. Dla Thietmara wszystko, co odbiegało od naturalnego porządku rzeczy, było warte zapisu⁵⁰. Wprawdzie nie każde wydarzenie było cudem, boską interwencją, ale wszelkie rzadkie zjawiska wymagały zauważenia oraz odpowiedniej interpretacji jako znaki prorocze (Th. VII 70). Ich pojawienie zwiastowało

⁴⁶ Th. II 44 – aurea mediocritas, V prolog, VI 48. Por. VI 41.

⁴⁷ Th. II 4 (zob. rozwinięcie tej myśli VI 78), V 32.

⁴⁸ Th. V – 16, 28, VI – 1, 18, 48, VII 53. Por. I 11, VI – 21, 41; L a p i s, jw. s. 145-146; S a l i j, jw. s. 196-197.

⁴⁹ Th. VII 74. J. W o l n y. *Z dziejów katechezy*. W: *Dzieje teologii katolickiej*. Pod red. M. Rechowicza. T. 1 s. 158-162.

⁵⁰ Notuje pożar klasztoru (Th. VI-17, 59, VII 58); kościoła (VIII 15); zawalenie kościoła (II 35, VI 90); znak krzyża na szatach (II 35); zarazy (II 35, IV 10); dzieci-potwory jako zapowiedź zarazy (IV 26, VI 82); wpływającą z chleba krew (VII 70); powódzie (VI 83); monstrum (VII 68-69); burza to dla niego „signum miseriae” (VII 44); owce o 5 nogach (VII 54); częściowe zaćmienie Słońca (VIII 7); pojawienie gwiazd i wilków (VIII 29); J. L e G o f f. *Kultura średniowiecznej Europy*. Warszawa 1970 s. 186; zob. G. M y ś l i w s k i. *Zjawiska „cudowne” w piśmarstwie średniowiecznym (XII – początek XIII wieku)*. „Przegląd Historyczny” 81:1990 s. 408; por. B. G e r e m e k. *Średniowiecze i znaki*. „Teksty” 1:1972 s. 91-92.

nieszczęścia, było sygnałem gniewu Bożego, którego nieomal nie sposób było odczytać, to wywoływało strach przed nadchodzącą przyszłością, bowiem dopiero ona pozwalała poznać, do czego one się odnosiły (Th. IV -10, 26, VII 70, VIII 29). Wyroki Boga pozostawały bowiem zawsze tajemnicą, człowiek miał się domyślić głębszego sensu każdego nadzwyczajnego zdarzenia⁵¹. I tak przyniesione Henrykowi II podczas Zielonych Świąt przez jakiegoś wieśniaka niebiańskie posłanie zostało zinterpretowane przez Thietmara jako ostrzeżenie przed wyprawą wojenną przeciw Chrobremu. Jej zlekceważenie przez Henryka II – tak jak i innych znaków ostrzegawczych – doprowadziło do porażki i klęski podjętej wyprawy (Th. VII 15). O tym, że cudowności miały wielkie znaczenie, że na wszelkie niezwykle wydarzenia zwracano uwagę panującego, poświadczą fakt doniesienia Henrykowi II przez grafa Becelina wieści o cudzie, który zdarzył się w jego hrabstwie. Henryk opowiedział następnie o nim w szerszym gronie samemu kronikarzowi (Th. VII 32). Duchowni zwracali się do króla z własnymi snami czy wizjami (Th. II 16). On sam interpretował pewne wydarzenia – jako pomyślny znak uznał bicie katedralnych dzwonów na mszę podczas konsekracji biskupiej kronikarza (Th. VI 40). W Kronice nie został poświadczony fakt, by któryś z królów zwracał się do sił nadprzyrodzonych chcąc otrzymać od nich w postaci znaków wskazówki do swojego działania, a czynił tak chociażby sam kronikarz. Władcy zachowywali pod tym względem bierną postawę odbiorców⁵².

Okolicznością, w której często następował osobisty kontakt władcy z *sacrum*, był sen⁵³. Henryk II podczas choroby miał w malignie wiele wizji (Th. VI 91). Kontakt z *sacrum* nawiązywano również na jawie, książę obodrzycki Mściwój ujrzał podczas zdobywania Hamburga boskie ramię ratujące z pożogi relikwie świętych. Cud, ingerencja Boga w porządek naturalny wzbudzał wręcz grozę i przerażenie, uświadamiał nicość wobec objawiającej się potęgi Boga. Złota ręka unosząca z płonącego Hamburga relikwie wywołała w interpretacji Thietmara nie tylko panikę wojska, ale doprowadziła winnego całego zdarzenia Mściwoja najpierw do osłupienia, a potem wręcz do pomieszania zmysłów⁵⁴. Podobnie oczom Ottona I ukazał się boski wy-

⁵¹ Th. III 14; R i c h e, jw. s. 175.

⁵² Th. VI 47 – kronikarz prosił Boga o wskazówkę i we śnie ją otrzymał, tyle, że odczytał ją jako zapowiedź własnej śmierci, a nie otrzymania biskupstwa!

⁵³ Th. II 26. Por. IV 10; Le G o f f, jw. s. 338-339. Wymieńmy sny: Thietmara (VI 39, 44, 46, 47, VII 33, VIII 9, 15), duchownych (IV 28, 63, 70, 72, VI 76) czy ojca kronikarza (III 17, IV 16).

⁵⁴ Th. III 18 – uniesienie relikwii jest interpretacją Thietmara. Por. II 24; zob. M y ś l i w s k i, jw. s. 407.

słannik – uzbrojony w miecz anioł – przynoszący mu osobliwe ostrzeżenie. Ta manifestacja boskiej ingerencji przy nominacji biskupiej przeraziła i skłoniła go do uzyskania od nominata przebaczenia za swoje zaślepienie gniewem (Th. II 24). Podobnie objawiający wolę Boga sen spowodował, że Otto I oddał cześć wyróżnionemu przez Boga zakonnikowi i pełen pokory poddał się Bożej decyzji (Th. II 26). Zaznaczymy, że o ile całe wojsko widziało cud z relikwiami, o tyle anioła ujrzał tylko sam Otto I i nikt poza nim w Kronice nie doświadczył poselstwa anielskiego⁵⁵.

Z Kroniki wynikałoby, że władcy bezbłędnie wyносили na biskupstwa ludzi najbardziej godnych. Przy wyborze władca kierował się okazywanym komuś powszechnym szacunkiem (Th. II 32), udziałem w emanowaniu cudownej mocy (Th. II 14), pokrewieństwem z obdarzoną nią osobą (arcybiskupem Poznania został brat św. Wojciecha Radzim) bądź własnym upodobaniem dla czyichś dokonań (Th. II 14, 36) czy cnót kandydata (Th. III 13, IV 61, 69, V 43, VI 36, 64, por. VI 94, VIII 25 IV 45).

Kronikarz dopuszczał, że wyjątkowo parweniusz – np. arcybiskup moguncki Willigis – mógł charakteryzować się wielkimi cnotami, jednak uzyskany przezeń awans uzasadnił opisem cudownych zdarzeń w chwili jego narodzin⁵⁶. Zaznaczył przy tym, że Otto II przy jego wyborze kierował się nie tyle kryterium urodzenia, ile przede wszystkim kryterium przydatności, cesarz wiedział bowiem, że Bóg nie ma względu na osobę⁵⁷. Równocześnie kronikarz nie miał wątpliwości, że godność biskupia – podobnie jak inne wysokie godności kościelne – zarezerwowana była siłą faktów dla osób szlacheckich z urodzenia i obyczajów⁵⁸. Zdarzały się także sprzeczności tubylców wobec dokonanej pod wpływem panującego elekcji nisko urodzonego kandydata (Th. III 5), posuwające się – jak w wypadku pochodzącego spośród niewolników ksieni Adelajdy Altmana – aż do skrytobójczego usunięcia go z biskupstwa (Th. VII 67; por. Th. III 17).

⁵⁵ Bezpośrednie przekazanie posłannictwa niebiańskiego mogło nastąpić więc jedynie między najniższym szczeblem hierarchii niebieskiej (aniołów) a cesarzem jako najwyższym hierarchą ziemskim. Por. Th. II 24 – kiedy kapelan podczas odprawiania mszy ujrzał świętych Piotra i Ambrożego, III 3 – arcybiskup ujrzał św. Wiktora walczącego z diabłem.

⁵⁶ Th. III 5. Zob. szerzej: R. M i c h a ł o w s k i. *Świadomość społeczna saskiej grupy rządzącej w wiekach X-XI*. „Studia Źródłoznawcze” 19:1974 s. 18, 25.

⁵⁷ Th. III 5: Sciebat enim Petro attestante, quod non est personarum acceptor Deus, sed omnes se ex corde diligentes pre caeteris amat, incomprehensibili honore remunerans [Dz 10, 34].

⁵⁸ Th. II 37, VI 35, 36, VII 25, 26, 28, VII 75. Stosunek szlacheckie urodzonych do innych ludzi trafnie charakteryzuje zachowanie arcybiskupa Taginona (VI 65), w podobnym tonie Thietmar zwraca się do następcy na biskupstwie (VIII 13). D u b y. *Czasy* s. 54.

Dla kronikarza władca chociaż był zwykłym śmiertelnikiem, jednakże poprzez królewskie namaszczenie stawał się, za pomocą udzielonej mu łaski, bożym pomazańcem (*christus Domini*)⁵⁹. Poczytywany za sakrament akt pomazania sakry królewskiej stanowił widzialne potwierdzenie przeistoczenia się władcy Chrystusową mocą⁶⁰. Pomazanie zapewniało panującemu uczestnictwo w naturze boskiej, dawało mu zadatek na nieśmiertelność, uświęcając jego osobę i – co dla Thietmara było najbardziej istotne – wynosząc go ponad innych śmiertelników⁶¹. Monarcha doznawał dzięki temu odrodzenia, stawał się osobą czystą i uświęconą. Ceremoniał sakralizował pozycję panującego, oznaczał przeniesienie go z kategorii świeckiej do kategorii świętości⁶². W kronice mamy zanotowany szczególnie przypadek Henryka I, który uznał się za niegodnego przyjęcia królewskiego pomazania i arcybiskupiego błogosławieństwa. Jego odmowa wynikała raczej z negatywnej oceny ówczesnego rytuału ceremonii koronacyjnych, ale została uznana przez kronikarza za grzech⁶³.

Władca był bożym wybrańcem, partycypującym w boskiej mocy, jego boskie wybraństwo wyodrębniało go ze zwyczajnej moralności, zakładało jego świętość, ściślej stan uświęcenia, cnoty moralne panującego stanowiły bowiem gwarancję dobrych rządów. Przemiana Otto II potwierdza regułę, że człowiek przyjmujący władzę lub ją zdobywający staje się istotą czystą, odmienia swe życie (Th. III 1). Nawet jeśli przedtem był rozpustny lub zbrodniczy, zaczyna wieść żywot przykładowy⁶⁴. Władca powinien być osobą nieskazitelną,

⁵⁹ Th. VII 8. Por. VII 71. G r z y b o w s k i, jw. s. 113; S a w i c k i. *Rytuał* s. 286-287; S k u b i s z e w s k i, jw. s. 50; por. D u b y. *Czasy* s. 23.

⁶⁰ Th. VII prolog. Ch. D a w s o n. *Tworzenie się Europy*. Warszawa 1961 s. 314; D u b y. *Czasy* s. 19-20; H a u z i ń s k i, jw. s. 69; B. K ü r b i s. *Polskie laudes regiae u Galla*. W: *Cultus et cognitio*. Pod red. S. M. Kuczyńskiego i in. Warszawa 1976 s. 300; U l l m a n n, jw. s. 39, 48 n.

⁶¹ Th. I 26. D a w s o n. *Szkice* s. 88; H a u z i ń s k i, jw. s. 68-69; K ü r b i s. *Polskie* s. 301; S k u b i s z e w s k i, jw. s. 50-52.

⁶² C a i l l o i s, jw. s. 114-115, 199; D a w s o n. *Tworzenie* s. 297; F i l i p o - w i c z, jw. s. 139, 154; H a u z i ń s k i, jw. s. 69, 81; K ü r b i s. *Polskie* s. 301; V a n d e r L e e u w, jw. s. 161; S a w i c k i. *Rytuał* s. 289; U l l m a n n, jw. s. 56.

⁶³ Th. I 8. Por. I 6. B. Z i e n t a r a. *Świt narodów europejskich. Powstanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*. Warszawa 1985 s. 212, 214, 215.

⁶⁴ B a s z k i e w i c z. *Myśl* s. 91; t e n ż e. *Problemy techniki rządzenia w średniowiecznej doktrynie politycznej*. W: *Księga pamiątkowa ku czci Konstantego Grzybowskiego*. Kraków 1971 s. 33; C a i l l o i s, jw. s. 114-115, 268; D u b y. *Rycerz* s. 92; S. F i l i - p o w i c z, jw. s. 139, 156-157, 165, 207, 223, 235; H a u z i ń s k i, jw. s. 13, 66-71, 79, 81-84, 87, 89; B. K ü r b i s. *Sacrum i profanum. Dwie wizje władzy w polskim średniowieczu*. „*Studia Źródłoznawcze*” 22:1977 s. 29-30; t a ż. *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*. W: *Piastowie w dziejach Polski*. Pod red. R. Hecka. Wrocław 1975 s. 200. Por. J. K o r o l e c. *Ideał władcy w „Kronice” Mistrza Wincentego. Rola cnot moralnych w legity-*

wszystko, co czynił, winno być dobre, stanowił przecież przykład do naśladowania dla utożsamiających się z nim poddanych, miał stale pozostawać w stanie czystości, rozumianej jako stan bez grzechu⁶⁵. Sprawujący władzę stał na granicy światła i ciemności, królestwa Boga i domeny Antychrysta, stykając się w walce ze złem, wchodząc z nim w kontakt przestawał być nieskalany, niewinny, plamił się własnymi grzechami. Jedynie panowanie nad samym sobą i przestrzeganie Bożych przykazań mogło zapewnić władcy obronę mocy niebieskich przed zakusami mocy szatana (Th. VIII 16). Wypełnianie Jego przykazań – nie będących bynajmniej ciężarem ale chwaleniem – winno wynikać z posłuszeństwa opartego na wdzięczności Bogu⁶⁶. Rządzący postawiony ponad wszystkich śmiertelników był bardziej od innych ludzi wystawiony na niebezpieczeństwo ulegnięcia swoim skłonnościom, ludzkim ułomnościom. Wymagano od niego panowania nad sobą, a jeśli już z powodu własnej słabości upadł, winien zaraz podnieść się dokonawszy odpowiedniej pokuty, następnie zaś starać się, by ponownie się jej nie poddać (Th. VI 92. Por. VI 93).

Zmazy grzechów panujących były różne w zależności od tego, jakiej ze swoich słabości ulegli. Najczęściej spotykanymi były przekroczenia w sferze czystości seksualnej (rozwiązłość Bolesława Chrobrego (Th. VIII 32) i Włodzimierza Ruskiego (Th. VII 72-73), przekroczenie Henryka I (Th. I 24)), następnie nadużywanie trunków⁶⁷ (notoryczne pijaństwo Włodziwoja (Th. V 23) czy przekroczenie Henryka I (Th. I 24)). Według Thietmara władca winien stronić od nieumiarkowania, starać się we wszystkim, co czyni, zachować powściągliwość, skromność. Winien także cierpliwością tłumić swoje namiętności, a nieokiełznaną lubieżność i wyuzdanie powinien okiełznać pasem cnoty – wstrzeźliwością⁶⁸. Ale panujący nie byli przecież nieczuli na kobiece wdzięki i urodę, dlatego obok prawowitej żony nierzadko związani byli z innymi kobietami, nałożnicami – oczywiście szlacheckiego pochodzenia – doczekując się potomstwa także z tych nieformalnych związków⁶⁹. Zwróćmy uwagę, że mężobójstwo nie jest traktowane przez kronikarza jako grzech. W zestawieniu z wysoką rangą, jaka przypadała zabijaniu, budzi zdziwienie

mizacji władzy. W: Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza. Pod red. T. Mi-chałowskiej. Wrocław 1989 s. 71-89.

⁶⁵ Th. II 44. Winni są przeważnie doradcy panującego np. VII 8; D u b y. *Rycerz* s. 33; K ü r b i s. *Polskie* s. 301; t a ż. *Wizerunki* s. 200; Van der L e e u w, jw. s. 83.

⁶⁶ Th. II 14. Zob. VI 21; Van der L e e u w, jw. s. 472.

⁶⁷ Por. Th. VIII 4 – Biała Knegini.

⁶⁸ Th. VII 73, 74. Por. II 44, IV 55, VI 21, VIII 4; D u b y. *Rycerz* s. 31.

⁶⁹ Th. I 5, 9, II 5; żony wybierali ojcowie lub były nieatrakcyjne: II 4. Por. II 35 – branka słowiańska (nabila), VII 2.

nieomal całkowite milczenie Thietmara o osobistym używaniu broni przez panującego⁷⁰. Oczywiście jego sprzeciw budzi bratobójstwo – śmierć Wacława czeskiego (Th. II 2. Por. VIII 7). Jedyne raz odnotowano w kronice fakt, kiedy władca własnoręcznie przelał krew. Dotyczyło to Bolesława Rudego, który podczas mordy na swoich domniemanych przeciwnikach zabił własnego zięcia. Wprawdzie kronikarz potępił ten czyn, ale nie z powodu samego rozlewu krwi, lecz przez wzgląd na bezbronność ofiar i trwanie okresu wielkopostnego (Th. V 29). Ogólnie zaznacza także okrucieństwo i krwiożerczość węgierskiego Deuvixa (Th. VIII 4) czy duńskiego Swena (Th. VII 37). Władcy opisywani przez Thietmara nie byli wolni od grzechów, ale były one dla nich cięższe i wymagały od nich większej i bardziej ostentacyjnej pokuty⁷¹. Rządzący rozdzierani byli między Bogiem i szatanem, toczyli w sobie stale wewnętrzną walkę.

Panujący, jak każdy człowiek, winien składać cześć Najwyższemu za to, że go stworzył i wywyższył ponad wszelkie ziemskie stworzenia (Th. I 14, V 1). Bogu przede wszystkim należało oddać cześć, bowiem miłosierdzie Boże miało decydujący wpływ na doczesność, od niego zależało wszystko, także pomyślność królestwa. W Bogu należało pokładać ufność, a nie liczyć na własne zdolności (Th. II – 33, 44, V 1); bowiem miłość Boga stanowiła ostoję w pokonywaniu trudności, gwarancję osiągnięcia doczesnych korzyści. Właśnie z uwagi na Jego miłosierdzie należało się Mu okazywanie czci i chwały (Th. II – 23, 33, III 26, V 1). Najbardziej obawiano się przecież utraty Chrystusowej łaski i wstawiennictwa świętych (Por. Th. VI 39). Z tego wynikała wręcz konieczność nieustannego zabiegania modlitewnego o łaski i składania podziękowań za te już otrzymane⁷². Nie wolno było Boga zostawić w spokoju, modlitwa powinna Go niejako zmuszać do okazywania przychylności proszącym⁷³.

Członkowie królewskiego rodu obsadzali niektóre z wysokich godności kościelnych – zwłaszcza w fundowanych przez siebie klasztorach żeńskich⁷⁴ i trony arcybiskupie, z którymi wiązały się tradycyjne funkcje koronacyjne⁷⁵.

⁷⁰ T. V e b l e n. *Teoria klasy próżniaczej*. Warszawa 1971 s. 19.

⁷¹ Th. I 9, 15; D u b y. *Rycerz* s. 12.

⁷² Por. Th. I 28 – zwrot Thietmara do Merseburga.

⁷³ D u b y. *Czasy* s. 73; Van der L e e u w, jw. s. 468-469.

⁷⁴ Ksieniami w Kwedlinburgu były siostry Ottona II: Matylda (Th. III 25) i Adelajda (Th. IV 43), ksienią w Gandersheim była córka Ottona II Zofia (Th. V 19), a także Gerberga siostra Henryka Kłótnika (Th. IV 20).

⁷⁵ M. D. K n o w l e s. *Historia Kościoła*. T. 2: 600-1500. Warszawa 1988 s. 43. Arcybiskupem Kolonii był brat cesarza Ottona I, Bruno (Th. II 23), zaś Moguncji syn Ottona I z branki słowiańskiej, Wilhelm (Th. II 18, 35). Brat Henryka II Bruno został biskupem augsburskim (Th. VI 40), zaś naturalny brat cesarza Henryka II Arnulf otrzymał arcybiskupstwo

Oddanie królewskiego potomstwa w służbę Bogu stanowiło rodzaj ofiary – dziesięciny składanej Najwyższemu przez ród królewski⁷⁶.

Okazywana przez panującego gorliwość w uczestnictwie w świętach kościelnych wynikała z racji jego bezpośredniej zależności od łaski niebios. Podczas święta rządzący kierował do Najwyższego supliki o pomyślność i dobro ojczyzny, odpuszczenie grzechów, przebłaganie i ułagodzenie jego sprawiedliwego gniewu. Przesłanki i grzechy sprowadzały przecież Boży gniew, który wedle ówczesnych poglądów, w myśl odpowiedzialności zbiorowej spadał niezwłocznie na państwo i wszystkich jego mieszkańców⁷⁷. Władca wyniesiony ponad lud stał tym samym bliżej Boga, a uosabiając poddany mu przez Niego lud, jako pośrednik kierował doń jego prośby⁷⁸. Jednocześnie będąc pośrednikiem między Bogiem a ludem nie mógł być osobą skalaną, niegodną. Idea pośrednictwa zakładała, że osoba pośrednika musi być bez zmały, inaczej bowiem nie istnieje możliwość przepływu łaski między siłami nadprzyrodzonymi a ludem⁷⁹. Z tego też wynikły zabiegi Ottona III o pojednanie ze świętym Wojciechem (Th. IV 45). Dlatego także modlitwa panującego rozgrywała się niejako na dwóch płaszczyznach: składając osobliście cześć Bogu, władca prosił o łaskę dla siebie, a jednocześnie gdy ją otrzymywał służyła ona pośrednio na podległy mu lud⁸⁰. Tak można interpretować osobiste modły panującego o Boże wsparcie dla zachowania pokoju (Th. II prolog), czy osiągnięcia sukcesu militarnego (Th. VI 3). Modlitwy władcy dotyczyły nie tylko spraw politycznych, ale także miały przywrócić mu zdrowie (Th. V 28. Por. VII – 54, 56), dla chorego dokonane z łaski Bożej uzdrowienie wyraziście podkreślało kto jest jego Zbawicielem⁸¹.

Sprawdzeniem niewzruszonej wiary władcy był moment śmierci, której słuszenie należało się obawiać, jeśli było się Bogu coś winnym (np. nie spełniono złożonych mu przyrzeczeń). Niewywiązywanie się ze złożonych ślubów poczytywano za zniewagę Boga, co przy ówczesnej szczególnej wrażliwości i wyczuleniu na uchybienia wobec boskiego majestatu podkreślało tym bardziej, że nie było się przygotowanym na śmierć⁸². Śmierć monarchy nie

Rawenny (Th. VII 2).

⁷⁶ Th. IV 10. Por. IV 32 – podobnie graf Ansfryd ufundował opactwo i za zgodą biskupa ksienią została jego córka, przeznaczona św. Lambertowi dla zbawienia jego duszy.

⁷⁷ D u b y. *Czasy* s. 73.

⁷⁸ Van der L e e u w, jw. s. 260. S a w i c k i. *Pozasądowy wymiar* s. 216; t e n ż e. *Rytuał* s. 290; S k u b i s z e w s k i, jw. s. 51-52.

⁷⁹ Van der L e e u w, jw. s. 260; Ł o w m i a ń s k i. *Religia* s. 326.

⁸⁰ Van der L e e u w, jw. s. 260.

⁸¹ Th. VI 58, VI 91 – Henryk II wyzdrowiał przez modły poddanych (Van der L e e u w, jw. s. 147).

⁸² Por. Th. VI 39 – sen, który przeraził Thietmara.

była niespodziewana, nagła, taka bowiem budziła przerażenie, bo nie umożliwiała należytego przygotowania się do ostatecznego spotkania z Bogiem⁸³. Tego dnia należało stale oczekiwać, należało być nań stale przygotowanym⁸⁴. Panujący przeczuwając swój nadchodzący kres mógł wydać ostatecznie ziemskie dyspozycje, miał czas na zapewnienie sobie Bożego przebaczenia, uzyskanie rozgrzeszenia⁸⁵. Normalnie bowiem po wydaniu ostatecznych ziemskich dyspozycji, spowiedzi i uzyskaniu rozgrzeszenia panujący pojednany z Bogiem mógł odejść z tego świata spokojnie i z pogodnym obliczem⁸⁶.

Powszechnie uznawano, że śmierć przychodzi dopiero wówczas, gdy nadejdzie na nią czas, kiedy zostanie zużyta moc władcy. Dlatego też poszukuje się jej przyczyny, gdy pojawia się ona nagle. Niespodziewana śmierć rokującego ogromne nadzieje młodocianego władcy Ottona III, została odebrana jako kara Boża za popełnione przez lud grzechy⁸⁷.

Umierający Konrad I powierzył troskę o własną duszę swojemu następcy, sukcesorowi swojej królewskiej godności (Th. I 8). Troska o zbawienie duszy swych poprzedników na tronie wymagała przeto od ich następców przepisów regulujących przebieg uroczystości pośmiertnych. Nic o nich nie wiemy, ale skoro Henryk II wraz z biskupami uznał, że po śmierci każdego z nich pozostali biskupi i kapłani w klasztorach mieli odprawiać w ciągu 30 dni mszę św., każdy ksiądz parafialny odprawić 3 msze, zaś diakoni i inni duchowni odprawić 10 psalterzy, to ich ilość po śmierci panującego była najpewniej porównywalna⁸⁸. Oprócz tego ogromnego kapitału modlitewnego odkupienie zmarłemu miały zapewnić rozdzielone po jego śmierci – stanowiące element liturgii pogrzebowej – nadzwyczaj hojne jałmużny⁸⁹. Ich wymiar został także szczegółowo określony: miało to być 30 dniowe roz-

⁸³ Th. VII 35 – nagła śmierć to zjawisko „*admirabile et nimis terribile*”. Por. VII 32; P. A r i e s. *Człowiek i śmierć*. Warszawa 1989 s. 24 n.

⁸⁴ Th. IV 16 – jak ojciec Thietmara graf Zygfryd.

⁸⁵ Th. III 25. Spowiedź przedśmiertna: II 43 (oraz wiatyk), III 25 – Thietmar stoi na stanowisku, że w takiej chwili nie wolno nikomu odmówić rozgrzeszenia. Por. IV 21, 43. Biskupi: II 26, VI 37, 71.

⁸⁶ Th. II 20, 43, III 25, IV 49, IV 50 – fakt śmierci Ottona III podczas wyprawy do Italii był utrzymywany w tajemnicy. Por. IV 20, 36, VI 72, 84.

⁸⁷ Th. IV 53. Por. I 8; M. E l i a d e. *Traktat o historii religii*. Łódź 1993 s. 21. Van der L e e u w, jw. s. 249.

⁸⁸ Th. VI 18 i VII 33 – czuwanie, odśpiewanie psalterza i msza żałobna za kapłana, VI 63 – określa 3, 7 i 30 dzień od zgonu kiedy powinno się uczcić zmarłego chrześcijanina (Van der L e e u w, jw. s. 176 – w pierwszych wiekach był to 3, 9 i 30 dzień); Por. VI 85. A r i e s, jw. s. 160, 175.

⁸⁹ B. G e r e m e k. *Litość i szubienica, Dzieje nędzy i miłosierdzia*. Warszawa 1989 s. 45.

dawnictwo jałmużny (1500 denarów król z królową, 180 książę Bernard, biskupi po 30), nakarmienie biednych (1500 biednych wyżywić miała para królewska, po 300 biskupi, 500 książę Bernard), określono nawet liczbę fundowanych wówczas świec – po 30 od biskupów (Th. VI 18. Por. I 21). Podobny cel miało obchodzenie w Akwizgranie przez Henryka II rocznicy śmierci swojego poprzednika⁹⁰.

W otoczeniu panującego szczególną rolę odgrywali duchowni, którzy nie tylko byli jego spowiednikami czy kapelanami⁹¹, ale również najbardziej zaufanymi doradcami i pomocnikami w sprawowaniu przezeń władzy⁹². Z racji swego duchownego urzędu mogli w znacznym stopniu wpływać na jego postępowanie, wspomagać go przy wykonywaniu powierzonego mu przez Boga zadania, jak też wyrażać przed nim swoje negatywne opinie o jego zachowaniu i sposobie jego rządów⁹³. Panujący powinien przyjmować ich płynące z serca rady i napomnienia, które nie powinny wywoływać jego gniewu, gdyż ich celem było jego własne dobro. Nie powinien posuwać się w gniewie do rękoczynów, naruszania nietykalności osobistej duchownych, ale starać się poprawić swoje postępowanie⁹⁴. Stanowiąc najbliższe otoczenie władcy duchowni byli poniekąd nauczycielami sztuki rządzenia, a nawet sztuki wojennej⁹⁵. Jako przysłemu władcy przekazywali mu swoją wiedzę, bowiem jego obowiązki wymagały znajomości spraw duchownych w takim samym zakresie jaki winien charakteryzować samo duchowieństwo⁹⁶.

Rola króla nie ograniczała się jedynie do zapewnienia bezpieczeństwa dobrom i ludziom Kościoła. Król, namiestnik Boży, miał się troszczyć o cały Kościół, utrzymywać w nim porządek, przeciwdziałać wszelkim nieprawidłowościom w jego funkcjonowaniu, miał być mu po prostu użytecznym⁹⁷. Stąd konieczne było wymaganie od panującego znajomości spraw kościelnych,

⁹⁰ Th. V 28. Por. II 45 – biskupstwo merseburskie czciło pamięć swojego fundatora (Ottona I) w dzień św. Wawrzyńca.

⁹¹ Th. III 18: „capellanus” księcia obodrzyckiego Mściwoja, VII 74: „predicatores” Włodzimierza.

⁹² B l o c h, jw. s. 576; U l l m a n n, jw. s. 57.

⁹³ Th. V 24, VI 21, 92, VII 56; por. J. K a b a j. *Uzasadnienia i uwarunkowania prerogatyw Kościoła wobec władzy królewskiej u schyłku epoki karolińskiej*. „Zeszyty Naukowe UJ. Studia Religiologiczne” 18:1987 s. 21-22.

⁹⁴ Th. II 14, 40, V 24, VI 92, VII 56, 74, VIII 4; B l o c h, jw. s. 576.

⁹⁵ Th. III 26, IV 6 i IV 9 – magister regis, V prolog. Por. cesarski brat, arcybiskup Bruno to strenneus dominus, nauczyciel res militares (IV 31).

⁹⁶ D e p t u ł a, jw. s. 193-194; J. D o w i a t a. *Kształcenie umysłowe synów książęcych i możnowładczych w Polsce i niektórych krajach sąsiednich w X-XII w.* W: *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*. Pod red. J. Dowiąta i in. Warszawa 1972 s. 83; S o u t - h e r n, jw. s. 190; por. D u b y. *Czasy* s. 26.

⁹⁷ Th. V prolog; por. VI 18; S k u b i s z e w s k i, jw. s. 35.

posiadanie przezeń odpowiedniego wykształcenia, inaczej bowiem nie mógłby spełniać tak postawionego przed nim zadania. Panujący ograniczył się do wydania zakazu sprzedaży chrześcijanom poganom oraz zawierania nielegalnych związków małżeńskich, a łamiącym przepisy kościelne zagroził „zglądzeniem mieczem władzy duchowej”, czyli obłożeniem klątwą kościelną⁹⁸.

W rzeczach ludzkich czy to podczas pokoju czy wojny każdy z władców winien cieszyć się ze względu na dokonywane przez siebie wielkie czyny zasłużoną ludzką chwałą⁹⁹, zaś tę ich nieprzeciętność poświadczają nadawane niektórym z nich przydomki „wielki”¹⁰⁰ i thietmarowe porównania, np. Ottona I do niedoścignętego wzoru – Karola Wielkiego (Th. II prolog, II 45). Sława i chwała ziemską, jaką przynosiło dokonywanie wspaniałych czynów, miała obdarzyć taką wybitną jednostkę zbawieniem, utrzymywano bowiem, że istnieje zależność między nieśmiertelnością a ziemską sławą¹⁰¹. Wszystkie czyny ludzkie, te dobre jak i te złe, były przecież w niebie systematycznie zapisywane w księdze życia¹⁰².

Ale nie każdy z panujących czynił dobro, byli również tacy, których ze względu na popełniane przez nich zbrodnie Thietmar mógł nazwać niegodziwcami¹⁰³. Zdarzali się również władcy – potwory: Bolesław Rudy zwany przez Thietmara bazyliżkiem czy Włodzawój nazywany jadowitą żmiją. Podobnym do Rudego zbrodniarzem miał być Bolesław Chrobry (Th. V 23) nazywany wręcz jadowitym wężem (Th. VI 12). Równie niepocholebnie kronikarz wyraża się o Swenie i jego synach (Th. VII 39 – *genimen viperarum*). Zarzut bezbożności Thietmar postawił Bolesławowi Rudemu (Th. V 11. Por. V 29) i Swenowi (Th. VII 37). Arduina wprawdzie kronikarz nie nazwał uzurpatorem, ale nie uznawał go także za prawowitego króla Longobardów¹⁰⁴. Był on dla niego fałszywym królem, człowiekiem niegodnym

⁹⁸ Th. VI 28. Zob. historia małżeństwa Henryka I – I 5-6, 9. Por. IV 14, VI 86 – klątwa powoduje bezpłodność; por. małżeństwa Chrobrego (IV 58); B l o c h, jw. s. 241; D u b y. *Rycerz* passim; K o r a n y i. *Zarys* s. 132; zob. M. Z. J e d l i c k i. *Poglądy prawno-polityczne Thietmara*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 5:1953 s. 71-72.

⁹⁹ Thietmar o Henryku II: gloriossimus rex (VI 18), gloriosus rex (VI 12), rector clarus (VII prolog), inclitus (VII 1); o Ottonie III: gloriossimus imperator (VI 94). Por. IV 45 (Bolesław=maior laus). Czyny: I 28, II 34, 44, VI 87. Zob. V 6.

¹⁰⁰ Thietmar o Ottonie I Wielkim: tantus, maximus (II prolog), optatus cesar august (II 15), magnus (III prolog), magnus imperator (IV 31), maximus (V 25, VIII 8); tanti [Otto I i syn Ludolf] (II 4); magnus [Henryk II] (VI 93); Karolus Magnus – II 45 i VII 73, II prolog. Por. II 4, II 13.

¹⁰¹ A r i e s, jw. s. 212-214; D u b y. *Czasy* s. 57.

¹⁰² Th. IV 72. A r i e s, jw. s. 110.

¹⁰³ Th. II 2 – Bolesław I czeski (nefandus) za zabicie brata (S a l i j, jw. s. 187-188).

¹⁰⁴ Th. VI 93 – falso rex appellatus, VII 24 – nomine tantum rex.

sprawowania władzy, upersonifikowanym wcieleniem władzy służącej złu, opozycją do prawowitego Henryka II¹⁰⁵.

Kronikarz szczególnie zwrócił uwagę na konieczność okazywania przez każdego z panujących miłosierdzia. Król winien naśladować miłosierdzie Boga, bowiem jedynie człowiek miłosierny dla innych mógł spodziewać się, że Bóg zastosuje je względem niego samego na Sądzie Ostatecznym. W wygłoszonym do Henryka II kazaniu praskim okazywanie miłosierdzia określono jako „unicum... salutis presidium, venerabile fidei ornamentum et magna remissio peccatorum”. Tak więc zarówno władca jak i pozostali wierni winni starać się ze wszystkich sił spełniać uczynki miłosierdzia, by jego modły do Boga zostały wysłuchane, były skuteczne (Th. VI 13, 54. Por. VIII 11). Obok innych cech miłosierdzie było wręcz konieczne w podstawowych zakresach działalności władcy, jakimi były sądenie i wojowanie.

Aby wyrokować sprawiedliwie i wedle zasad słuszności panujący powinien oznaczać się roztropnością, mądrością czy umiarkowaniem jako koniecznymi cechami potrzebnymi mu do rozstrzygania spraw i tym samym ponoszenia odpowiedzialności przed Bogiem za własny sąd¹⁰⁶. Posiadając te przymioty miał osobiście dawać przykład poddanym. Wyrażać się to miało w jego nieustannym pragnieniu nie tylko pomnażania sprawiedliwości, ale przede wszystkim stałego okazywania potrzeby postępowania zgodnie z jej wymogami (Th. IV 60, V 16, 27, 44, VI 81; por. IV 58, V 23, VI 46, VII 24).

Rządzący winien wspaniałomyślnie pragnąć wymiaru sprawiedliwości, chcieć karać wyłącznie za popełnione występki w takim stopniu, w jakim uzna to za powinność swego urzędu, a nie, jak na to zasłużyli złooczyńcy. Inaczej bowiem nie byłoby miejsca na litość czy miłosierdzie, gdyby nie zmniejszył kary, na jaką ci zasłużyli. Bowiem każdy, kto jest sprawiedliwy bez miłosierdzia, czyli chce karać ale nie chce złagodzić wymiaru kary, jest okrutnikiem, jeśli zaś postępuje przeciwnie – pobłaża. Nie chcąc być jednak posądzonym o słabość, nie powinien być jednocześnie zatwardziałym na prośby, błagającym go o przebaczenie winien zawsze okazać swoją łaskę. Rządzący musiał nieustannie narzucać poddanym swój autorytet przez konsekwentne i bezstronne rozstrzyganie spraw, godząc przy tym obowiązek sprawiedliwego i surowego sędziego z pewną dozą koniecznej łaskawości, tak by połączenie tych dwu pozornie kolidujących ze sobą cech wywoływało u

¹⁰⁵ Th. IV 54, V 24. Por. VI 6, VI 7. Przed śmiercią Arduin wstąpił do klasztoru (VII 24).

¹⁰⁶ Th. I 9, II prolog, I 17 – innocentem et pium non interficias [Wj 23, 10], III 14 – recte iudicate filii hominum [Ps 58, 2], VI 48 – ósme błogosławieństwo, IV 45 – brak „equitas” na Zachodzie. Por. VII 8; D u b y. *Rycerz* s. 33; L a p i s, jw. s. 114, 121.

rzządzonych równocześnie lęk przed sprawiedliwością monarchy oraz towarzyszącą mu wiarę doznania z jego strony łaski przebaczenia¹⁰⁷. Wprawdzie władający sądził ściśle według zasad wyznaczonych przez tradycję, był nią jednak ograniczony w sposób elastyczny, pozostawiała mu ona swobodę udzielania swej łaski, sądenia według upodobania, powodując się sympatią czy antypatią, osobistym stosunkiem do podsądnych, kształtowanym szczególnie przez wzgląd na poszczególne osoby i oddawane przez nie przysługi¹⁰⁸.

Zburzenie porządku, ładu i bezpieczeństwa w kraju, czy popełnienie zbrodni wywoływało u rządzącego nie tylko troskę i zafrasowanie, ale również poruszenie, wręcz święty gniew, którego ugaszenie wymagało surowości przechodzącej wręcz w bezwzględna brutalność, a nawet okrucieństwo¹⁰⁹. Ale równocześnie sprawujący władzę sędziowską był wprost przymuszony nakazem boskim i wpływem możnowładczego otoczenia do pełnienia roli miłosiernego ojca ojczyzny i poddanych, łagodności i łaskawości dla wszystkich błagających go o przebaczenie¹¹⁰. Łaska nie zawsze wynikała bynajmniej z miłosierdzia panującego, ale często była wynikiem nacisków otoczenia (Th. IV 48, V 34, VI 2, 13, 54, 83). Opór królów w

¹⁰⁷ Kary: Th. II 2, 12, 13, 21, 34, 40; III 5, 7; IV 1, 21, 22, 30, 39, 50; V 3, 7, 13, 29, 30, 33, 38; VI 83, 98; VII 1, 36, 46, 54; VIII 31. Łaska: II 4, 5, 6, 8, 21, 34; III 24, 26; IV 8, 21, 22, 34, 39; V 22, 39; VI 2, 3, 13, 16, 29, 55; VII 66; VIII 1. Ukarano 31 osób (nie wyszczególniono ukaranych w 3 wypadkach), łaskę okazano 23 (raz nie uwzględniono ulaskawionych). B a s z k i e w i c z. *Mysł* s. 125; L a p i s, jw. s. 115-116; S a l i j, jw. s. 197.

¹⁰⁸ Th. I 6; M. W e b e r. *Trzy czyste typy prawomocnego panowania*. W: *Elementy teorii socjologicznych*. Wybór. W. Duraczyński i in. Warszawa 1975 s. 542, 544.

¹⁰⁹ Gniew w sprawach kryminalnych: Th. VI 98 – nimis iratum (spór biskup – rycerze), IV 21 – graviter ferens (oślepienie wasala biskupa). W sprawach przeciw panującemu i pokojowi: II 28 – iratus, mascula bile succensus (uzurpacja królewskiego miejsca), II 15 – graviter ferens (Grecy schwytali lub zabili posłów), sollicitus – VII 54 (o przyszłość) i VIII 34 (zamach na wiernego lennika), VI 35 – commotus (bunt Trewiru), VI 90 – graviter suscipiens (zdrada – kontakty z Chrobrym), VI 35 – gravitate mentis ferens (przebiegła rada umożliwiająca ratunek buntownikom trewirskim), V 38 – lenivit in hoc suimet animum (widząc ucieczkę buntowników – samodestrukcję grodu). Władca wywołuje „timor” tracąc w okrutny sposób uzurpatora Krescencjusza (IV 30), czy też pragnąc stracić dla przykładu winnego naruszenia pokoju ziemskiego porywacza (VII 5). O t t o, jw. s. 140-141; S a w i c k i. *Pozasądowy wymiar* s. 224, 227-228; K. S ó j k a - Z i e l i ń s k a. *Historia prawa*. Warszawa 1986 s. 197. Zob. M. F o u c a u l t, jw. s. 58-59.

¹¹⁰ Th. I 8 – Post inimicias iram meminisse malorum est; VI 13 – kazanie biskupie; błaganie – II 5 (gniew królowej), II 8; II 34, V 22, VI 2, VII 9 – buntownicy; II 28 – oskarżonego przed cesarzem; IV 48 – bunt Rzymu (bez łaski); VI 8 – rzeź Pawii; VIII 18 – separacja nielegalnego małżeństwa; Por. V 33, IV 1 – mimo, że błagali boso Henryk Kłótnik nie przyjął swoich oponentów (K ü r b i s. *Sacrum* s. 30).

okazywaniu łaski dotyczył zwłaszcza buntowników (Th. II 34, V 22, VI 2, VII 9). Zgoda poddanych na stosowanie przez władcę przymusu obwarowana być mogła przyrzeczeniami elekta do stosowania podczas sądenia umiarkowania, przyrzeczeniami ograniczenia przymusu do faktycznie koniecznego minimum, do oszczędzania każdego, komu mógłby on bez uszczerbku dla swojej władzy darować winę¹¹¹. Chociażby z racji ważnych i radosnych wydarzeń w rodzie królewskim np. przy okazji małżeństwa władcy Mieszka I z Odą okazano łaskę przebaczenia więźniom, a dla przypiecztowania zapoczątkowanej w ten sposób przyjaźni także przetrzymywanym jeńcom (Th. IV 57. Por. II 15).

Władca nie był jednak tylko osobą sprawującą władzę, lecz również wolnym człowiekiem – wojownikiem, któremu przysługiwało prawo dochodzenia poniesionych krzywd na drodze krwawej zemsty¹¹². Nie kwestionowano przecież uprawnień królewskich do stosowania represji pozasądowych: do zabijania (Th. V 29, VIII 4), okaleczania (Th. II 40, IV 58), więzienia i karania konfiskatą (Th. II 21), jeżeli owe sankcje nie przekraczały przyjętych norm, bądź jeśli postępowanie takie okazywało się korzystne z punktu widzenia dobra powszechnego. Społeczność mogła znać czyny skazanego, ale mogło się zdażyć, że były one nieznane, wzbudzało to przerażenie zagrożonych poddanych, zwłaszcza że władca nie musiał podawać powodów swojego postępowania¹¹³.

Panujący mógł więc decydować o likwidacji pewnych niewygodnych mu winnych, czy też nawet niewinnych osób. Udalryk, nie pytając nikogo o opinię, rozkazał zlikwidować pewnych wasali za sprzyjanie wygnanemu bratu, chociaż posiadał od fałszywych donosicieli jedynie niepotwierdzone informacje, że ci mu nie sprzyjali (Th. VI 99). Panujący mógł także, nie czekając na sądy, sam wymierzać sprawiedliwość, nawet własnoręcznie mordować swych poddanych, karać bez namysłu powodowany chwilowym wzburzeniem, gniewem. Kościół sprzeciwiał się stosowaniu tej formy wymiaru sprawiedli-

¹¹¹ Th. V 16. Por. IV 49; S. A w i e r i n c e w. *Prawo i dobroć*. „Przegląd Humanistyczny” 33:1989 z. 8-9 s. 18-19.

¹¹² S a w i c k i. *Pozasądowy wymiar* s. 212. Por. Th. II 2: zemścił się na sprawcy zabicia – a nie schwywania – zbuntowanego syna.

¹¹³ Th. VI 28. K l e m e n t o w s k i, jw. s. 209 – wymienia jako równorzędne następujące rodzaje wymiaru sprawiedliwości: zemsta (w trybie samopomocy) w sprawach karnych, (arbitralne) pozasądowe karne postępowanie z urzędu, pozaprocesowe postępowanie cywilne, wymiar sprawiedliwości w sądach (L a p i s, jw. s. 60-61; S a w i c k i. *Pozasądowy wymiar* s. 209, 226, 233; S ó j k a - Z i e l i Ń s k a, jw. s. 204.

wości właśnie ze względu na kierowanie się przy wymierzaniu kary emocjami, a nie rozsądkiem i rozwagą¹¹⁴.

Z potępieniem spotykały się tylko te wymierzone przez władcę kary, które w jaskrawy sposób uchylały społecznemu odczuciu sprawiedliwości, bądź naruszały przywileje wpływowych osób czy grup. Thietmar zanotował więc, że brat króla, książę bawarski Henryk I, rozkazał wykastrować patriarchę Akwilei i oślepił arcybiskupa Salzburga. Porwanie się na wysokich dostojników Kościoła uznał za czyn bezbożny i haniebny¹¹⁵.

Władzy sądowej cesarza podlegali nawet papieże, chociaż Thietmar uznał za karygodny fakt pozbawienia tronu oraz wygnania Benedykta V przez Ottona I: *Romanorum prepotens imperator augustus valentioem sibi in Christo domnum apostolicum, nomine Benedictum, quem absque Deo iudicare potuit, iniuste, ut spero accusatum deponi consensit et, quod utinam non fecisset, exilio ad Hammaburg religari precepit* (przy równoczesnym zapisaniu tak rozbudowanej cesarskiej tytulatury!).

Panujący posiadając prawo mianowania miał także władzę pozbawiania wysokich duchownych ich godności. Podobnie, jak detronizacja i wygnanie pobożnego papieża Benedykta V spotkało się z oburzeniem kronikarza (Th. II 28, IV 62) i potwierdzone zostało zesłanymi przez niebiosy klęskami i nieszczęściami (Th. II 35). Również ingerencje władcy w zarząd klasztorami, usuwanie duchownych z pełnionych przez nich funkcji opatów ocenił on jako naganne, gdyż jego zdaniem prowadziły one do upadku tych zgromadzeń i rozproszenia mnichów¹¹⁶.

Dla Thietmara duchowni zasługiwali na królewski szacunek, choć i w tym gronie nie brak było przeciwników jego władzy. Jednakże panujący winien mieć wzgląd na ich godność, szanować ich jako podobnych doń bożych pomazańców, nie powinien dopuszczać się na ich osobach przemocy wywołanej posądzeniem o niełojalność (Th. II 40, VII 72). Religijna władza biskupów była władzą sprawiedliwą, sprawowaną przez nich z woli Bożej, tak więc

¹¹⁴ Th. V 29, VIII 4; S a w i c k i. *Pozasądowy wymiar* s. 227-228, 247.

¹¹⁵ Th. II 40 – Henryk I bawarski pod koniec życia uznał za grzech swój czyn wymierzony przeciw osobie patriarchy, a nie odczuwał go w stosunku do kary wymierzonej arcybiskupowi (L a p i s, jw. s. 61; S a w i c k i. *Pozasądowy wymiar* s. 209, 248. Zob. K o r a n y i. *Powszechna* s. 225).

¹¹⁶ Usunięcie przez króla opatów (Th. VI 91, VII-13, 31). Usunięcie przez arcybiskupa (VI 20-21). Por. VII 13, VII 31. Zob. VI 41 – nadużycia ze strony biskupa. Chociaż w samej kronice nie zostało to explicite powiedziane. A. Schneider (*Thietmar von Merseburg über kirchliche, politische und standische Fragen seiner Zeit*. „Archiv für Kulturgeschichte” 44:1962 s. 35 n.) mówi o przeciwnym reformie stanowisku Thietmara, podczas gdy Henryk II popierał lotaryński nurt naprawy życia klasztorowego (Zob. *Katolicyzm wczesnośredniowieczny*. Pod red. J. K e l l e r a. Warszawa 1973 s. 103.

spotykające ją prześladowanie i ucisk ze strony monarchy były oznaką okrucieństwa i tyranii (Th. I 26).

Przy rozstrzygnięciu sporu między dwoma grafami kronikarz stwierdził, iż czyn władcy nie był spełniony bez grzechu, chociaż kierował się on przy tym wyrokiem niesprawiedliwych sędziów. Ponieważ lennik musiał stawić opór bezprawiu swego króla, nie działał bowiem wówczas przeciw zaprzysiężonej mu wierności, stąd graf mógł nazwać ten wyrok niesprawiedliwością, a lud wprost grzechem. I dla dodania ważności wydarzeniu mamy na zakończenie zapis znaku, ukazania się gwiazdy¹¹⁷.

Wojna, którą charakteryzowało folgowanie nienawiści wyładowującej się w mordowaniu i niszczeniu, wyzwała zachowania nie dające się pogodzić z postawą chrześcijańską. W odczuciu możnych była ona radością życia – destrukcja zaś przyjemnością uwarunkowaną przez stosunki społeczne, przy czym funkcjonowało przeświadczenie, że wojna jest zajęciem jak najbardziej godnym człowieka honoru¹¹⁸. Działania zbrojne stałe łączyły się z płądowaniem, paleniem i kompletną dewastacją najeżdżanego terytorium, powiązaniem z uprowadzaniem lub wyrzynaniem ludności¹¹⁹. Miłosierdzie nie wchodziło przy tym w rachubę, wykazał miano przeciw wyższość prestiżu, honoru¹²⁰. Zawołanym okrutnikiem, prześladowcą chrześcijaństwa, typem żądnego krwi łupieżcy był król Danów Swen, którego nieustające napady na Anglię nie oszczędzały nawet osiedlonych tam jego własnych ziomków (Th. VII 36, 39).

Folgowanie w zadawaniu cierpień, wyładowywanie furii znajdowało wyraz w szczególnym wypadku – zbrojnego targnięcia się na osobę władcy (wówczas można było sprawić rebeliantom pawijskim krwawą łaźnię – Th. VI 7-8) czy też wojny o charakterze krwawej zemsty. Dokonana przez Anglów próba spalenia zwłok Swena odebrana została jako czyn haniebny, uchybienie

¹¹⁷ Th. VII 8. B a s z k i e w i c z. *Myśl* s. 171; S a w i c k i. *Pozasądowy wymiar* s. 210, 243.

¹¹⁸ Th. II 12 – bellum horridum (ze Słowianami) VII 36 – Swen immitus. C a i l l o i s, jw. s. 166-167; N. E l i a s. *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*. Warszawa 1980 s. 276, 279-280; M. O s s o w s k a. *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa 1986 s. 27, 168; V e b l e n, jw. s. 5, 39.

¹¹⁹ Walki wewnętrzne: Th. II 6, V 12, 13, 20, VI 35, 51, VII 36; wojna z zewnętrznym przeciwnikiem: II 7, 34, III 8, 18, 19, 20, IV 12, 19, 29, V prolog, 18, 36, 37, VI 27, 29, 33, 57, 58, 91, VII 19, 23, 29, 39, 41, 45, 59, 61, 64, VIII 5, 31, 32. Najczęściej używane terminy do określenia charakteru dokonywanych spustoszeń: vastare-devastare (18 razy), comburere-incendere i opisowe o paleniu (13 razy), depopulatio (7 razy), praedare-depraedare (6 razy). Por. L. W o j c i e c h o w s k i. *Wyprawy łupieżcze w Słowiańszczyźnie Zachodniej w X-XII w.* „Roczniki Humanistyczne” 31:1983 z. 2 s. 24-25.

¹²⁰ M. O s s o w s k a. *O pewnych przemianach etyki walki*. Warszawa 1957 s. 18.

należnego respektu, dyshonor, który dla jego synów, następców zmarłego, był równoznaczny z koniecznością wszczęcia wojny, w której nie pozostawiono miejsca na jakąkolwiek litość. Pragnieniem synów Swena było wyćpienie całego rodu królewskiego i wszystkich mieszkańców Londynu. Zadośćuczynieniem mogła być jedynie śmierć synów zmarłego w tym czasie króla Anglów i ogromny okup (Th. VII 37, 39-40).

Dzierżący władzę nie każdemu potrafił przebaczać, zawsze pamiętał zadane mu zniewagi i dlatego nigdy nie zamierzał zaniechać własnej zemsty¹²¹. Zemsta władcy była tym bardziej straszna i krwawa, iż władający mógł ulec jej przemożnemu wpływowi i jak Swen stracić umiar¹²². Panujący mógł posunąć się bardzo daleko w swym okrucieństwie. Bolesław Rudy powodowany żądzą zemsty wpieryw złożył przysięgę zachowania pokoju – tym samym zaprzeczając i odrzucając swoją chęć i wolę zemsty na sprawcach swojego wygnania – potem zaś złamał własną przysięgę i naraził się nie tylko Bogu, ale również zhańbił się publicznie, ponieważ zamordował we własnym domu swego zięcia i zebranych tam bezbronnych możnych¹²³.

Charakteryzująca warstwę wojowników pogarda dla ludzkiego życia i cierpienia powodowała, że podczas wojny nie znano litości, były one czystą zbrodnią i czystym gwałtem¹²⁴. Trudno określić czy schwytych podczas walk jeńców następnie wyrzynano, przekaz Kroniki sugeruje raczej, że było to wykluczone¹²⁵.

Pozbawianie życia, zabijanie groźnych przeciwników było czynem w najwyższym stopniu zaszczytnym i godnym człowieka honoru. W starciu oręża wyładowywały się gwałtowność, okrucieństwo, bezwzględność i skłonność do okazywania dzielności pod postaciami podstępów i przemocy¹²⁶. Do rangi

¹²¹ Th. V 29, VII 36, 73, 75. Generalnie wszyscy byli pamiętliwi (V 33). Jakże kontrastuje z tym postawa margrabiego Hermana, który potrafił przebaczyć (VI 55).

¹²² Th. I 23 – *fuit... rex, ab incolis Karl Sot, id est stolidus, ironice dictus* (i nic się nie stało), ale gdy wtrącono go do więzienia pomścił go Otto I, VII 36. B a s z k i e w i c z. *Powszechna* s. 130. Zob. S. P i e k a r c z y k. *Barbarzyńcy i chrześcijaństwo. Konfrontacje społecznych postaw u Germanów*. Warszawa 1968 s. 79.

¹²³ Th. V 29. O s s o w s k a. *Ethos* s. 78.

¹²⁴ C a i l l o i s, jw. s. 176.

¹²⁵ Jeńców zawsze było mało: Th. V 34, VI 8, 11, 80, VII 21. Ich życie stanowiło kartę przetargową w rokowaniach (IV 12). Podczas walki stosowano najpewniej zasadę niebrania jeńców, chociaż dla okupu pewnie czyniono wyjątki w stosunku do najmożniejszych przeciwników (VI 15). Por. VII 18. Jeńcy byli ważnym źródłem informacji, dlatego schwytych prowadzono przed oblicze wodza, by ten mógł ich przesłuchać (II 15, VI 8, 80, VII 16). Problemem było ich przetrzymywanie, schwytych nawet przez długi czas więziono: por. IV 57, V 34, VI 80. Zob. A. N a d o l s k i. *Polskie siły zbrojne w czasach Chrobrego. Zarys strategii i taktyki*. Łódź 1956 s. 84-85.

¹²⁶ B l o c h, jw. s. 168, 200, 230, 241, 243; V e b l e n, jw. s. 19.

wielkiego sukcesu poczytywano starcia, w których podstęp lub zaskoczenie umożliwiły bezkarne zmasakrowanie bezbronnego wojska przeciwnika¹²⁷.

Walczący wojownicy wpadali w stan podniecenia walką, przelewana krew, był to bezrozumny szal bitewny. Utrata panowania nad sobą dawała nadzwyczajną moc, na cios przeciwnika odpowiadano ciosem, zadawane sobie wzajemne straty powodowały eskalację wzajemnego okrucieństwa, pobudzały do jeszcze sroższej odpłaty – zemsty. Niepowodzenia wywoływały u wodza nie tylko spadek nastroju, smutek z przegranej, ale również – gdy nie osiągnięto spodziewanej przewagi czy oczekiwanego zwycięstwa – wręcz wściekłość i zaciętość¹²⁸. Podczas wyprawy wszystkich ogarniał zapał wojenny i duch grabieży, który był jego wyrazem. Armia żądała od wodza zgody na branie łupów: ludzi i rzeczy¹²⁹. W takiej atmosferze trudno było władcy – wodzowi powstrzymać wojsko przed czynieniem szkód prostym ludziom czy Kościołowi¹³⁰. Henryk II w walce o tron, pustosząc dobra swojego konkurenta księcia szwabskiego Hermana, zaprzestał tego przez wzgląd na zadawane poddanym księcia szkody (Th. V 13). Podczas pobytu w opactwie międzyrzeckim w toku wojny w Polsce Henryk II nakazał je wojsku oszczędzić (Th. VI 27). Podobnie podczas wyprawy przeciw hrabiemu Flandrii oszczędził dobra i samo opactwo w Gandawie (Th. VI 29). Nie zawsze jednak można było okiełznać uniesione walką i powodzeniem, powodowane żądzą grabieży wojsko przed plądrowaniem majątków instytucji kościelnych, zwłaszcza że – jak Lucice wspierający Henryka II – nie zawsze odczuwało ono chrześcijański lęk przed profanacją bożych świątyń. W tym wypadku król naprawił wyrządzone szkody z własnych środków, poparł swoje zadośćuczynienie przysięgą oraz zakazał wojsku dokonywania podobnych rabunków. Z kolei dla wytłumaczenia spustoszeń spotykających dobra kościelne podczas pacyfikacji buntu biskupa Metz Thietmar przerzucił całą winę na buntownika – biskupa Adalberona (Th. VI 51).

Czasem współodczucie lęku ludzi wystawionych na przemoc silniejszych oraz winy z własnej żądzy niszczenia i zabijania przeradzało się doraźnie w

¹²⁷ Th. III 7, VII 57. C a i l l o i s, jw. s. 167. Nie stosowano podkreślonej przez M.Ossowską (*Ethos* s. 77; *O pewnych* s. 7, 18) zasady fair play, liczyła się skuteczność. Hańbą przeciwko było zabicie nieuzbrojonego wroga (*Ethos* s. 78).

¹²⁸ Th. IV 12 – przedbitewny „furor” Bolesława II Czeskiego, VI 2 – „furor” Chrobrego, IV 22 – Lucice „nimio furore concessi” po poddaniu cesarzowi grodu przez Kizo, VI 8 – gdy zbuntowani Pawijczycy zranili śmiertelnie brata królowej „consorciorum tristitiam vehementer adauxit”. Por. VII 57. Smutek: VI 2, 22, VII 29, 61.

¹²⁹ B l o c h, jw. s. 450. V e b l e n, jw. s. 219.

¹³⁰ Por. W. I w a ń c z a k. *Tropem rycerskiej przygody. Wzorzec rycerski w piśmiennictwie czeskim XIV wieku*. Warszawa 1985 s. 249.

najgłębszą litość i miłosierdzie. Ale jedynie wówczas, gdy nie mogło to zostać poczytane za przejaw słabości, ale objaw wspaniałomyślności czy wielkoduszności¹³¹. Henryk II kazał ratować niedobitków z wyrzynanej przez mieszkańców Żatca polskiej załogi (Th. VI 11). Wódz dopóty winien wymagać od swoich wojowników energii i męstwa, dopóki przeciwnik stawiał opór, ale kiedy poddawał się należało mu okazać miłosierdzie. Widoki, jakie Henryk II ujrzał podczas rzezi zbuntowanej Pawii, spowodowały wydanie przezeń rozkazu nakazującego oszczędzanie nie stawiających już oporu buntowników, zaś błagającym go na klęczkach wrogom udzielił swojego przebaczenia¹³². Ale zwycięskie wojsko nie było chyba zadowolone z takiego okazywania królewskiej wspaniałomyślności, pozbawiało go to osiągniętych za cenę przelanej krwi łupów wojennych, zdobywanych właśnie przez grabież i rabunek pokonanego przeciwnika właściwie już po zakończeniu walki.

Wszelkie wydarzenia wojenne między chrześcijanami a poganami miały w opinii Thietmara swoje eschatologiczne znaczenie. Paganie stanowili dla kronikarza wcielenie zła, przedstawiani byli jako słudzy Szatana (Th. VIII 5-6). Byli tylko bezwolnymi narzędziami w rękach Boga, bożymi mścicielami kładącymi chrześcijanom za ich złe uczynki, nieprawość, zsyłanymi w celu doprowadzenia wyznawców Chrystusa do opamiętania się i poprawy w chwilach trwogi¹³³. Na niewiele zdałyby się przy tym ludzkie wysiłki by odeprzeć najeźdźców, spełzłyby one na niczym, bowiem to tylko Bóg mógł decydować o zwycięstwie, o tym że jedni byli odważni, drudzy zaś tchórzliwi. By odwrócić katastrofę należało odwołać się do bardziej skutecznych niż ludzkie zabiegi sposobów działania – modłów do Boga. Sprawiedliwość bowiem niejako samorzutnie skłaniała Boga do zemsty, ale modlitwy pobożnych mogły w opinii kronikarza ułagodzić jego zapalczliwość i powstrzymać jego karzącą rękę. Strach i przegrana były przecież spowodowaną przez Niego chwilową karą za brak bojażni przed Nim w okresie powodzenia, za grzech pychy, butę, którą należało upokorzyć. Dlatego Thietmar uznaje, że osiągnięte sukcesy militarne nie powinny wbijać panującego w dumę z własnych osiągnięć, ściągnęłyby to bowiem na władcę nieszczęście, spowodowałyby skłonienie się Boga ku stronie przeciwnej, a to odwróciłoby koleje wojny,

¹³¹ N. E l i a s, jw. s. 280; S. P i e k a r c z y k. *Barbarzyńcy* s. 156-157.

¹³² Th. VI 8. C a i l l o i s. *Żywioł* s. 252 – przemoc z pozycji silniejszego to nie odwaga, ale podłość; T. K o t a r b i ń s k i. *Z zagadnień ogólnej teorii walki*. W: t e n ż e. *Wybór pism*. T. 1. Warszawa 1957 s. 547 – jeśli zwycięzca nadal znęca się nad pokonanym (po jego poddaniu się) nie jest to już walka. Por. I w a ń c z a k. *Tropem* s. 145.

¹³³ Th. II 7, III – prolog, 17, VII 36. Ł o w m i a ń s k i. *Religia* s. 355.

zamieniło radość zwycięstwa w gorycz porażki¹³⁴. Po poddaniu wyznawców doświadczeniu Najwyższy mógł wysłuchać orędownictwa sprawiedliwych, ułagodzić swój gniew, powstrzymać i przepędzić nawałę wrogów (Th. II 8, VII 45).

W rękach Boga spoczywały ostateczne decyzje, co ma się wydarzyć, komu ma przypaść zwycięstwo. Dlatego wynik bitwy wskazywał, po czyjej stronie stała sprawiedliwość, Boża potęga. W bitwie zwyciężał nie ten, kto miał przewagę, ale ten, komu Bóg użył swojej łaski¹³⁵. Zbrojne zwycięstwo Henryka II nad Arduinem zmanifestowało posiadaną przez niego *virtus* – potęgę o cechach transcendentnych¹³⁶. Chociaż nie zawsze bohaterowie kroniki – królowie niemieccy – wychodzili z bitew zwycięsko (Th. I 15, III 20-21), to jednak kronikarz łądzi to przez podkreślenie słabości ich sił¹³⁷. Doznane niepowodzenie, klęska, było w odczuciu kronikarza nie tylko oznaką grzeszności władcy (Th. III 21), ale także całego poddanego mu ludu (Th. VII 21, 64. Por. VIII 27, 28). Obnażająca brak wsparcia Bożego przegrana wywołać musiała natychmiastowe zabiegi mające na celu przywrócenie utraconej Bożej opieki. Dopiero po odpowiedniej pokucie można było pojednać się z Bogiem, przywrócić poprzedni stan między Nim a ludnością królestwa (Th. VII 45). Wola Boga stanowiła przeciwieństwo, że wszelkie zamysły przeciwnika, jego mądrość, męstwo a nawet podstęp nie mogły zmienić ostatecznego wyniku konfrontacji (Th. V 2; por. III 19). Zwycięskie starcie chrześcijan z bałwochwalczymi poganami było także oznaką wyższości Boga chrześcijańskiego nad stworzonymi ręką ludzką pogańskimi bożkami¹³⁸.

Niezwykle poważnie podchodzono do sprawczej mocy Bożej – skuteczne uproszenie świętego o zwycięstwo było równoznaczne ze zwycięskim starciem. Dla Thietmara było oczywiste, że Bóg przychylił się na stronę zwycięzcy. Stara się jedynie podkreślić, że użył On zwycięstwa tylko władcóm tego godnym, potrafiącym wspaniałomyślnie okazywać swoje miłosierdzie pokonanym przeciwnikom (Th. VIII 4). Kluczem do osiągnięcia zwycięstw była pobożność i okazywanie Bogu należnej mu czci, w miarę możliwości należało też odwołać się do wstawiennictwa i przychylności

¹³⁴ Th. II 7, 9-10, III 18, VI 10, VII 64, VIII 30. Bloch, jw. s. 132, 170.

¹³⁵ Th. VII 45. Por. II 27 – opis jak biskup „confortatus in Domino” pokonał w walce Węgra, V 13, VII 60. Kurbis. *Wizerunki* s. 202; Łowmiański. *Religia* s. 330.

¹³⁶ Th. IV 54. Michalowski. *Świadomość* s. 22; A. Schneider, jw. s. 60-63 przeprowadza analizę thietmarowego słowa „virtus”.

¹³⁷ Th. I 15. Por. podobnie przy przegranej z Arduinem lokalnych sił – V 24 i V 26.

¹³⁸ Th. III 19 – Non est prudentia neque fortitudo nec consilium adversus Dominum [Prz 21, 30].

niebieskich orędowników¹³⁹. Przed decydującym starciem z pogańskimi Awarami Otto I nie tylko podjął staranie o zebranie jak największej liczby wojowników, ale w dniu rozstrzygnięcia, w postawie lęku i całkowitego poddania się boskości – leżąc krzyżem i wyznając z płaczem swoje winy złożył pobożny ślub. Za Bożą pomoc w bitwie i zachowanie życia przyrzekł założenie biskupstwa dla orędownika świętego Wawrzyńca¹⁴⁰. Dopiero po takim upewnieniu się co do wyniku zbrojnej konfrontacji, zapewnieniu sobie Bożego wsparcia, Otto I mógł ze świętą włócznią – relikwią poprowadzić wojsko w zwycięski bój¹⁴¹.

Kolejami wojny rządziła nieodgadniona boska opatrzność, potrafiła w nią bezpośrednio ingerować. Wojenny przypadek – znalezienie dogodnego brodu przez obwarowany Bóbr czy Men – w świadomości Thietmara stawał się i był uznawany za boską interwencję na rzecz Henryka II czy Karola Wielkiego¹⁴². Dlatego też tak ważne było umocnienie się w wierze, w czasie kampanii nie można było zapomnieć o obchodzeniu świąt kościelnych¹⁴³, dla przybrania zbroi wiary, nabrania nadludzkiej odwagi przed bitwą odprawiano msze św., powszechnie przystępowano do komunii św.¹⁴⁴, w bój wyruszano ze znakiem krzyża¹⁴⁵ i z imieniem Bożym na ustach (Por. Th. IV 22, V 33). Także w czasie boju czuwała nad władcą Boska Opatrzność – podczas oblężenia Budziszyna strzała zabiła człowieka stojącego obok króla Henryka II (Th. VI 14).

Szczególnie posiadanie Bożego poparcia symbolizowała ekspansja na ziemie pogan, których należało siłą oręża poddać swojej władzy, nałożyć im

¹³⁹ Th. II 10, VI 3, 10, VII 16. B l o c h, jw. s. 170.

¹⁴⁰ Th. II 9-10. Por. VII 23. Van der L e e u w, jw. s. 453; *Zwyczaje, obrzędy i symbole religijne*. Pod red. J. Kellera. Warszawa 1974 s. 417-418; por. P. M r o z o w s k i. *Kłęczenie w kulturze Zachodu średniowiecznego; gest ekspiacji – podstawa modlitewna*. „Kwartalnik Historyczny” 95:1988 s. 37-60.

¹⁴¹ Th. II 10. Richarius „lancifer” Ottona II (III 20). J. J. K o p e ć. *Treści ideowe kultu świętej włóczni*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 18:1971 z. 4 s. 6; S. K w i a t k o w s k i. *Powstanie i kształtowanie się chrześcijańskiej mentalności religijnej w Polsce do końca XIII w.* Warszawa 1980 s. 113; por. J. B a n a s z k i e w i c z. *Włócznia i chorągiew. O ryście otwierania bitwy w związku z cudem kampanii nakielskiej Bolesława Krzywoustego (Kadłubek, III, 14)*. „Kwartalnik Historyczny” 94:1987 s. 8-10, 21. O symbolu krzyża (VII 60); por. R. K i e r s n o w s k i. *Moneta w kulturze wieków średnich*. Warszawa 1988 s. 252; S. K w i a t k o w s k i. *Koncepcje poprawności obrzędowej u Słowian Zachodnich w epoce misyjnej*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 17:1980 s. 37.

¹⁴² Th. VI 26, VII 75 – łania wskazała Frankom bród (divina miseratio).

¹⁴³ Th. VI 4 – połączone z odpoczynkiem wojska, VI 5, VI 27.

¹⁴⁴ Th. II 10. Por. III 19, IV 11. Por. K w i a t k o w s k i, jw. s. 41-42, 48.

¹⁴⁵ Th. IV 29 – biskup w bitwie ze Słowianami wyprzedził z krzyżem nawet chorążych!

na karki słodkie Chrystusowe jarzmo¹⁴⁶. Wojnę z poganami traktowano jako formę walki za wiarę, stąd też Otto I przed decydującym bitewnym starciem z Awarami roztaczał przed swym wojskiem wizję przyszłej swej szczodrości: wojownikom obiecywał doczesne korzyści, zaś tym z nich, którzy w bitwie polegną, gwarantował pewne zbawienie (Th. II 9).

DER CHRISTLICHE HERRSCHER IN DER „CHRONIK“ DES MERSEBURGER BISCHOFES THIETMAR

Z u s a m m e n f a s s u n g

In Thietmars Chronik finden wir eine Dichotomie zwischen traditionellen und neuen Kriterien der Einschätzung von Herrschern. Die von den Geistlichen bevorzugten und die früheren barbarischen Kriterien vermischten sich miteinander und schufen ein spezifisches Konglomerat von Erwartungen, die miteinander im Widerspruch standen. Thietmar charakterisiert die christlichen deutschen Herrscher ganz anders als die Herrscher der benachbarten heidnischen Staaten. Während die einen bewunderungswürdige Verfechter des wahren Glaubens sind, werden die anderen als Sünder charakterisiert. Die einen überbieten sich in der Kontrolle des Geistes über ihre Reflexe und Reaktionen, während die anderen das von Gott und Menschen abgesteckte Maß überschreiten und sich mit ihren das Normale überschreitenden Taten ein Image als Übermensch aufbauen wollen. Ähnlich macht er den christlichen Herrschern, die Gegner der deutschen Könige sind, viele Vorwürfe moralischer Natur und erklärt sie zu unwürdig lebenden Frevlern.

Der Chroniker ist im Gegensatz zu den gängigen traditionellen Meinungen der Ansicht, daß der Herrscher die von ihm errungenen militärischen Siege nicht so sehr seinen eigenen Kriegertugenden - Weisheit, Tapferkeit und List - verdankt als vielmehr seiner Frömmigkeit und Demut. Wenn der Herrscher sich der Hilfe Gottes sicher sein kann, braucht er sich vor keinem Feind mehr zu fürchten.

Frieden und Sicherheit sind damit zu den höchsten Determinanten für die Größe eines christlichen Herrschers geworden - diese vor allem erwarteten seine Untertanen von ihm. Als Bürge dafür galt zwar vor allem Gott, aber auch der mächtige und friedliebende Herrscher selbst. Der Herrscher ist für den Chronisten ein Herr des Friedens, der seine Untertanen schützt, und ein Hirt der ihm von Gott anvertrauten Herde - hierin wird er mit Christus verglichen.

Außerdem sollte der Herrscher Gerechtigkeit walten lassen, jegliche Ungerechtigkeit ausrotten, alle Rechtsbrecher bestrafen und die Großmäuler und Sünder strafen. Als höchster Richter und Vermittler war der Monarch verpflichtet, nach dem Prinzip von Recht und Billigkeit zu richten. Gleichzeitig sollte er bei fast jeder Gelegenheit großzügig Barmherzigkeit walten lassen. Diese mußte nicht mit der harten, aber gerechten Behandlung seiner Untertanen kollidieren, denn alle seine Handlungen waren auf "pax et iustitia" ausgerichtet. Nur mit dem Schwert in der Hand konnte der Herrscher seinen Untertanen die Achtung von Gerechtigkeit und Frieden garantieren.

¹⁴⁶ Th. I 17. P. S k u b i s z e w s k i, jw. s. 36.

Der wie die Geistlichen ausgebildete Monarch leitete die Kirche mit. Dem Herrscher oblag es, wenn auch selten, Gesetze zu beschließen; die menschlichen Gesetze mußten ja nur dann geändert werden, wenn sie mit dem göttlichen Recht nicht übereinstimmten. Als Diener Gottes, der die Unterstützung der Geistlichkeit genoß, mußte er unaufhörlich nach Vollkommenheit streben. Um sie zu erreichen, hatte er sich nicht nur selbst zu vervollkommen, sondern mußte auch eifrig um das Heil seiner Untertanen und ihre Einhaltung der kirchlichen Vorschriften bemüht sein. Darüber hinaus war er als rechtlicher Beschützer der Christen verpflichtet, neben der Verbreitung und Stärkung des Glaubens im Staate auch noch die Mission der Verkündigung des wahren Glaubens unter den Heiden mit Waffengewalt zu unterstützen.

Der direkt gewählte und von Gott erhöhte Herrscher wurde als Mensch mit tiefer Kenntnis der Glaubensprinzipien dargestellt, der die moralischen Tugenden im höchsten Maße verkörperte. Der dabei gewöhnlich in seiner Beurteilung zurückhaltende Chronist ruft jedoch öfter lakonisch solche Taten in Erinnerung, die mit den Geboten der Moral kollidierten, als daß er positive Beispiele christlichen Lebens nennen würde. Aber er trägt dennoch zur Schaffung eines neuen Bildes des christlichen Herrschers als eines gerechten Königs bei, welcher durch das Praktizieren der Tugenden die Heiligkeit anstrebt.

In seiner Meinung wurde der Herrscher erst dann würdig, die Gunst des Himmels zu gewinnen, wenn er an Gott glaubte und Gott vertraute, sich durch Gottesfurcht und Demut auszeichnete, ein Beispiel der Beharrlichkeit und Geduld beim Ertragen von Hindernissen lieferte, in seinem Verhalten Mäßigkeit wahrte und die eigenen Begierden zügelte. Das Vermeiden von Sünden und das Praktizieren der Tugenden war die Garantie dafür, daß er das persönliche Heil und die göttliche Gnade erlangte - und damit das allgemeine Wohl und Frieden in seinem Herrschaftsbereich.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich